

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA plac Katedralny № 4.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłano za wiersz petiitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rb.
 Ogłoszenia na 1-aj stronie za wiersz petiitowy lub jego miejsce 60 kop.
 Ogłoszenia na 1-aj str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb
 Reklamy za wiersz petiitowy lub jego miejsce 40 kop.
 Nekrologi za wiersz petiitowy lub jego miejsce na 1-aj str. 50 k., po tekście 33 k.
 Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
 Ogłoszenia zwołania zamieszkiwa za wiersz petiitowy lub jego miejsce 18 kop.
 Ogłoszenia zwołania zamieszkiwa za wiersz pet. lub jego miejsce 20 kop.
 Drobną ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najmniejsza 40 kop.
 Posady i prace 3-krotne ogłoszenie 20 wierszy 1 rb.
 Ogłoszenia w niedzielny Numerze o 25% drożej.
 Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

WARUNKI PRENUMERATY

	Roczn.	Półroc.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
PRZESYŁKA POCZTOWA	10—	5—	2,50	—84
AGENCIJA	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.
 Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje
 Reklamów — nie zastreżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metal i S-ka, Wielka 38, telefon № 880. Po godz. 6-aj nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w Drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworowska № 3.

Numer pojedynczy 5 kop. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Numer pojedynczy 5 kop.

„BRONISŁAWA” w sali „Lutnia”
 Zapomniana woalka (dramat w 2-ach częściach).
 Maks i jego współzawodnik (komedyczny).
 Nad program:
 D. 1, 2 i 4 kwietnia 1912 r. **Nowy program!**
 DZIENNIK PATHE (kronika).
 Prospekt 5-to Jerski № 8, telef. 1161. 1445

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY SEREBRINA, ul. Wielka 20.
 Podaje do wiadomości ogólną, że od dnia dzisiejszego wszyscy fotografujący się otrzymują bezpłatnie przy obstatunku 3-ach fotografii — 3 dodatkowe, 6-ciu — 6 dodatkowe.
 Zamówienie, zamiast bezpłatnych fotografii dodatkowych, może się fotografować jeszcze jedna osoba na osobnej karcie i bez żadnej dopłaty. Ceny nie są podwyższone. 30565

TEATR POLSKI pod dyr. Br. Oranowskiego.
 (W ogrodzie po-Bernardyńskim).
 Dziś, we wtorek:
„HRABINA”
 opera w 3 aktach, muzyka St. Moniuszki, słowa Wł. Wolskiego.
 Jutro przed-tawienia nie będzie. W czwartek o 2 pp. „Zemsta za mur”
 (ceny znizone, wieczorem „Hrabina”).

OGROD BOTANICZNY dyr. I. A. SZUMANA. Telefon 304.
 SALA KONCERTOWA: **OGROD I SCENA OTWARTA.**
 Dział w ogrodzie
 Wzlot M. Techałskiej.
 TANIEC KOMICZNY W PRAWIDNA.
TRUPA FORTUNA.
 Początek zabawy o godz. 6-aj pp.

KLASOWA SZKOŁA K. KUJAWSKIEGO w Warszawie
 Klasowa Szkoła K. Kujawskiego w Warszawie
 Klasowa Szkoła K. Kujawskiego w Warszawie
 Klasowa Szkoła K. Kujawskiego w Warszawie

Wileński BANK ZIEMSKI 31471
 w soboty czynnym nie będzie.

Doktor A. WINCZ
 Wileńskie Gimnazjum Męskie
 r. P. st. M. A. PAWŁOWSKIEGO
 Przyjmowanie próśb do wszystkich klas.
 Egzamin wstępny rozpoczyna się 20 maja r. b. 31005

SASINOWSKI
 chor. wewn., skórne i wener.
 Przyjmuje od 11 do 1 g. i od 7—8 w czwartki od 10—11. 31491

PARFUMY
ED. PINAUD
 PARIS

Po porażce.
 obrońców Chełmszczyzny).
 Duma rosyjska powiedziała swoje ostatnie słowo. Wyłączenie Chełmszczyzny zostało przez nią utrzymane. Końcowe chwile walki były już same przez się ciekawe. Wobec przemocy skoncentrowanej w Warszawie, ignorująca wszelką opinię i siłę prawie tłumiącą głosy i siłę parliamentaryjną, parliamentaryjną, działająca bezustanku, nie, jak wiadomo, nacjonalistycznie zwycięstwo ostateczne, ale absolutne... Nie wysiłek lat kilku nie poszły na marne. Projekt wyodrębnienia Nadbuża przeszedł. Ale co z tego projektu?... Mówi się o „kleszc” z powodu jego uciążliwej natury, rzeczka ryzykowna, nie należy nie przesadzać. Duma rosyjska a właściwie jej grupy kierownicze zadają nam cios bolesny, obrzucając i beznamiętnie... ale nie należy nie zachwycać się. Wyłączenie, jeśli prawem, nie wywyższa nas, nie ma on faktycznie, ono nas nie podnosi, ani krzywdzi politycznie. O tem trzeba pamiętać, nie laniać rak bez potrzeby. Nie należy nawet ci, którym sprawa Chełmszczyzny jest najbliższą, którzy włożyli w nią bezmiar energii, sił, zapala. Myślę tu o postach naszych, co od początku do końca bronili dosłownie przedzielną ziemi polskiej, każdą jej najdrobniejszą część. Prawda, prawdziwa „straż nad Bużą”. O czujność jej rozbiło się. Jednak skończyło się porażką, ale nie kapitulacją. Porażka, ale nie kapitulacja. Iść zadaleko w pesymizm z powodu decyzji trzeciej Rady Dumi byłoby niestudnym. Jednak, jak rzecz całą w tej

nych, tłómacząc, iż błędem było samo jego wniesienie, ale że z chwilą, gdy znalazł się na porządku obrad występować przeciwko niemu już nie mogli.
 Społeczeństwu polskiemu poza krzywdą ideową innej krzywdy praktycznej projekt na razie nie przynosi. Przeciwnie nawet, odepchnięcie Chełmszczyzny może dla nas pewne skutki moralne dodatnie. Fakt ten stanie się może sztandarem, dookola którego skupią się wszystkie rozbieżne nawet nieraz polskie dążności. Nadbuża projekt chełmski też nie zruszyfikuje. Rząd oczywiście nie zatrzyma się w pół drogi i poczną się represje. Mogą dojść one nawet tak daleko, jak w r. 1875... Ale rezultat ich będzie ten sam. Prześladowanie Unji zrobiło z unitów katolików, przesładowanie narodowościowe z nieświadomością narodowościowej jeszcze większej Nadbuża zrobi polaków... To więcej niż pewne...
 Czy projekt chełmski, pomimo uchwalenia go przez Dumę w trzecim czytaniu, ma zapewnioną przyszłość jako prawo — to jeszcze, jak sądzi pos. Harusewicz — pytanie. Rada państwa stanowczo zmieniła nim kilka punktów dość ważnych, więc trzeba wykasować punkt o sądach przysięgłych, wprowadzić ograniczenia językowe w szkolnictwie i usunąć poprawkę, tyczącą korzystania z pożyczek Banku Włościańskiego. Wszystko to uczyni konieczną komisję pojednawczą... A ta może zgotować jeszcze nacjonalistom wielką niespodziankę... Wobec tego czuwanie nad Jusem Chełmszczyzny i teraz jeszcze jest konieczne.

Pos. Parczewski.
 Jest może usposobiony najbardziej pesymistycznie... Przebieg projektu chełmskiego, nawet przy całym jego zmodyfikowaniu uważa on za wielką przegraną naszą... Najgorsze bowiem stanie się. Zostanie w jednym i tem samym miejscu utworzone centrum administracji i jednocześnie centrum propagandy prawosławnej. I bliskość dwóch tych centrów da się wnet odczuć... Bardzo ważną jest też, zdaniem posła Parczewskiego, zmiana wprowadzona na żądanie biskupa Eulogiusza i kasująca oficjalne obchodzenie się w Chełmszczyźnie świąt katolickich. Na tem też łatwo bardzo począć się mogą przesładowania religijne. Katolicy będą np. wyzywni jako świadkowie do sądów w dzień ich Bożego Narodzenia, lub Bożego Ciała... poczem będą ich karać za nieprzybycie. Za bardzo złe i mocące odbić się na życiu społecznym Nadbuża nader niekorzystnie uważa też poseł kaliski zrzuwanie obecnej organizacji sądowej. Dobrego — projekt chełmski — twierdzi on — nie przynosi nic zgoła, bo nawet wartości sądów przysięgłych w nowej gubernji jest wielce problematyczny. Natomiast uratować, dzięki trzyletniemu wysiłkom dało się sporo. Ustępstwa, uzyskane w dziedzinie szkolnictwa i władania ziemią bezwzględnie są bardzo poważne.

Pos. Harusewicz.
 Za najgorsze w powzięciu uchwały chełmskiej uważa uznanie drogą aktu prawodawczego pół miliona blisko ludności katolickiej za ludność rosyjską. Na 900,000 mieszkańców przysięgli gubernji przypada bowiem, według najlepszej statystyki, 470,000 katolików, a 270,000 prawosławnych. Z punktu widzenia „zawartości” swej — projekt przeszedł jednak w najmniej szkodliwej dla nas formie. To trzeba przyznać... Zwycięstwo moralne w Dumie polacy odnieśli zupełnie. Nacjonalisci i prawica pod koniec już nie odzywały się prawie. Argumentów im zabrakło. Pozostała tylko przemoc głosów.
 Pos. Harusewicz też konstatację zalem, iż w ostatniej fazie dyskusji polakom zabrakło prawie poparcia lewicy. Szczególniej t. zw. progresiści zaniedbali sprawę chełmską zupełnie. Pewne zepsucie projektu w trzecim czytaniu, przejście takiej „poprawki” Eulogiusza o świątach katolickich, lub poprawki o przesiedlaniu się polaków, było skutkiem właśnie zohybienia do nas stosunku opozycji... To zachowanie się lewicy pos. Harusewicz objaśnia jej niezadowolaniem z wystąpienia Kofa polskiego w innych sprawach... jak to sprawy łatwo się domyśleć... Zabójczym było stanowisko październikowców, tem dziwniejsze, iż przekonaniowo projekt ten nie cieszył się ich istotną sympatją... Popierali go jedynie ze względu taktycz-

W tych ostatnich słowach dzielnego i oddanego sprawie chełmskiej obywatela-patrioty zdaje mi się zawierać kwintesencja wszystkiego, co w dniu oderwania Chełmszczyzny nawet powiedzieć sobie musimy. Do rozpaczy przyczynił niema... W tej chwili niema nawet racji do

ważania walki za skończoną. Jeszcze nie obmyślono nawet tytułu dla projektu i o tytuł ten, gdy wymyśli go wreszcie komisja redakcyjna, będzie miało sporów... A w Radzie państwa zagrożone Nadbuże znajdzie też obrońców pierwszorzędnych. Do komisji wejdą zapewne z polaków pp. Chrzanowski i Szebeko. Pierwszy przestudował rzecz całą do gruntu, drugiemu siły argumentacji i daru przepysznego słowa nie brak nigdy. Zrobią i oni więc wszystko, co można. Przeciw wyborowi komisji w Radzie państwa nie oponował nikt, bo byłoby to bezcelowe. Rzućmy rękawicę podjęli politycy w milczeniu, z postanowieniem jednak oporu i obrony praw swych historycznych i politycznej słuszności — do końca.
W. Baranowski.
 Petersburg.

Przed wyborami.
 Rosyjskie zebranie przedwyborcze w Wilnie.
 Onegdaj w sali klubu Rosyjskiego odbyło się zebranie praw wyborców rosyjskich, zwołane przez komitet wyborczy, do którego wszedł cały komitet Związku nacjonalistycznego, oraz prezesi innych organizacji reakcyjnych, jak Związku narodu rosyjskiego, Michała Archanioła, Krestjanina i innych. Zebranie zajął prezes Związku nacjonalistycznego, Kowaluk. Wskazał on na niezbędność porozumienia się z polakami, gdyż bez ich pomocy niepodobna przeprowadzić prawdziwych obrótów kresów przed najściem katolicyzmu i polskości. Kurja rosyjska gubernji wileńskiej ma postać dwóch postów z liczbą 37 wyborców, z których samo Wilno przypada tylko trzech wyborców.

Następnie głos zabierali duchowni Okołowicz, Władimirski i Modestow, oraz Wruciewicz, Solomewicz i Andrejow. Wszyscy mówcy powtarzali stare frazesy o uczciu polsko — katolickim i o niedoli chłopów „bialoruskich”.
 Z przemówień widać tylko, że prawicowcy mają żądać od swoich postów wysunięcia na plan pierwszy projektu wyrugowania języka polskiego ze szkół ludowych i zmiany ordynacji wyborczej do Rad miejskich na Litwie i Rusi. Również odczuć się dało niezadowolnienie z działalnością postów obecnych, Zamysłowski i Wieraksina. O rosnących postępowcach mówić zupełnie nie było. W drodze zaś prywatnej dowiadujemy się, że prawicowcy są pewni, iż nikt z rosną postępowych nie odważy się wystąpić publicznie. Zdaniem prawicowców, ukrywają się oni ze swymi przekonaniem i nie wysuną platformy własnej. Zdanie to, zdaje się, ma poniekać rację, w Wilnie bowiem niema niezależnego obywatelstwa rosyjskiego, lecz tylko urzędniczy, a wszyscy naczelnicy należą do Związku nacjonalistycznego. Stąd milczenie rosną postępowców, jeśli takowi są, jest zupełnie zrozumiałe.

Kandydatów na wyborców z Wilna nie wymieniano, a prezydium zapewniało, że nikogo jeszcze nie ma na widoku i czeka na wskazówki i prawyborców, co, oczywiście, jest nieprawdą, obliczona na zachowanie zwykłych formulek przyzwyczajenia, lub też grzeczności.

W końcu postanowiono zebrać się po raz drugi d. 6 (19) maja, kiedy to mają być podane karty z nazwiskami osób, kwalifikujących się na wyborców, a ewentualnie i na postów.

WOLNA TRYBUNA.

Spaczenie idei krajowej i pojęcia stronnictwa krajowego.

Odkaż w 1905 roku poseł do I Dumi Państwowej, Roman Skirmunt, w odezwie na wyborach w Minsku *), a publicysta, używający podpisu S. K., lub „futurus” w „Kurjerze Litewskim” **), podnieśli po raz pierwszy u nas dawne hasło „obywatelstwa krajowego” żywo- lio obcych, wśród nas osiadłych, z natury swej łącznemu życiu kraju — przeciwnicy, wezwania takiego wprost nierozumianych. Nie potrafię ich nazwać. (Art. „Wspólnymi siłami” Nr. 36 „Kur. Lit.” 1910 r., artykuły i wzmianki w niektórych pismach etc.). Tak przedsta-

sło „idei krajowej” i „stronnictwa krajowego”, pojęcie tej idei i stronnictwa uległo w opinii wielu takim zmianom i zamątwianiu, że dziś częstokroć poznać by hasła swego nie mogli pierwsi jego wygłosiciele i zwolennicy. Nierozumienie się ogólnego naszego w tej kwestji i dotychczasowa inercja praktyczna zwolenników idei, zdaje się dowodzić dwóch społecznych objawów: 1) przedwczesności idei krajowej jako hasła praktycznego, z powodu braku form nowych, w któreby się wcieliła, 2) nieprzygotowania do niej naszego społeczeństwa. Społeczeństwo, które idzie naprzód, musi wytworzyć formy nowe dla swych przewodnich ideałów; nieprzygotowanie swoje, w którym wielki udział bierze opieszałość — winno wynagrodzić wysiłkiem. Wtedy tylko panuje nad prądem i nie daje się rozbić o skały.

Idea krajowa jest harmonją trzech odwiecznych żywiołów narodowych kraju naszego: litewskiego (łącznie z lotewskim), polskiego i rosyjskiego, w ich odwiecznej ojeźźnie Litwie i Białejrusi; jest zgodą tych żywiołów w pracy publicznej wspólnej, dla dobra wspólnego, przy swobodnym i samodzielnym każdego z nich rozwoju kulturalnym. Ideę tę, a właściwie ideał, podkopywały nam wieki, siega ona korzeniami w głąb naszego zbiorowego jestestwa, przebiega się przez odgłosy hurz i klęsk, które nami miotają, jest dotąd jeszcze utajonem pragnieniem naszych mas.

Od jasno i silnie pojętej zasady zależy działanie. Najlepsze umysły i serca trzech narodów kraju naszego, winny podnieść w górę ten jednoczący, kojarzący sztandar, bez którego możemy być tylko szeregiem zapasników w posród grup — rozbitków.

Ozwanie się idei krajowej z głębin przeszłości, idei wyrażającej za-tem odrębność a łączność kraju naszego, wydało jeden tylko praktyczny skutek, jeden dotąd objaw polityczny: utworzenie osobnego „Kola krajowego” w reprezentacji państwowej w Petersburgu. Zaraz jednak zwięzła się pojęcie tego dążenia do jednej tylko narodowości kraju. Kolo nazwało się i zostało „Kolem polaków Litwy i Rusi”, a przedstawiciele ludowi litewscy i białoruscy rozspali się po partiach rosyjskich. Stopnie dążenia naprzód okazały się za wysokie na obecną chwilę, warunki kraju nieodpowiednie. Szlachta nasza zatrzymała się na stopniu pierwszym: Sprobowano też organizacji „Stronnictwa krajowego” i ukazał się rodzaj programu, podpisanego przez grupę ziemian; lecz jak wszystko co gruntu realnego niema pod sobą, stronnictwo jako grupa odcięta od ludów kraju, nie okazało czynnego życia i nie wydało dotąd dla kraju żadnych owoców.

Po zwięzieniu wielkich ram idei krajowej, rychło nastąpiło jej spazczenie. Nieprzygotowanie polityczne naszego społeczeństwa, żalność zaprzaczonego w krwawy zachód słońca, jakby ono na inny, nowy dzień wstać nie musiało, wywołało ten objaw, że gdy odezwało się starożyte hasło tej ziemi, przyjęte z rzeczywistym jego pojęciem przez milicję tylko duchy — mało kto je poznał; natomiast w naszych warunkach ucisku, w braku programu, bezwiednego nieraz oportunistom, myśl „krajowości”, „lutejskości” po- zęła się wyrażać. Pod wpływem dorywczych publicystów, z książeczej szaty wycinających arlekińskie stroje, wskutek nieopatrzności niektórych kierowników prasy naszej, wytworzyła się, przedwzrostkiem w teoretycznych artykułach prasy, karykatura krajowości, surrogat jej, kursujący dotąd — w teorii rzecz prosta — jak fałszywa moneta, ku omamianiu nieświadomych i ku zrażeniu do naszej idei krajowej ludzi wielu, a mianowicie w Królestwie. Nie rozumując, nie odczuwając postulatów tej ziemi, ten i ów publicysta i nie publicysta, począł snuć na swoją rękę teorię co najmniej osobliwą, nawet w zdrowym oportunizmie niewytłómaczalną: zaproszenie do „obywatelstwa krajowego” żywo- lio obcych, wśród nas osiadłych, z natury swej łącznemu życiu kraju — przeciwnicy, wezwania takiego wprost nierozumianych. Nie potrafię ich nazwać. (Art. „Wspólnymi siłami” Nr. 36 „Kur. Lit.” 1910 r., artykuły i wzmianki w niektórych pismach etc.). Tak przedsta-

*) Stronnictwo krajowe Litwy i Rusi „Kur. Lit.” Nr 65 1905 r.
 **) Kolo krajowe „Kur. Lit.” Nr 49 1906 r. Program Narodowej Demokracji wobec Litwy i Rusi „Kur. Lit.” Nr 64 1906 r. Czyż nam w rżdennej Litwie niezbędnie potrzeba „Kur. Lit.” Nr 131 1906 r. Nr 156 1906 r. Stronnictwo Krajowe Litwy i Białejrusi „Kur. Lit.” Nr 50 1907 r.

wiona „krajowość“ nie jest w stanie pociągnąć nikogo, bez względu na to, że i zrealizować się nie daje. Porachyba nadeszła i pora nagła, by zdjąć z żywego ciała te fałszywe suknie i grobową pobielę. Dawno rzecz należy do tych z pomiędzy nas, którzy marzyliście piórem czy słowem zwracając się w niewłaściwe strony: „Porzućcie wszelką nadzieję...“ — Nie może być obywatelom kraju obywatel wyłączeni semickiej, lub obywatelom wszystkim zacierającej centralizacji. Dobrze jeszcze bardzo, jeżeli osobników podobnych uda się sklonić do nieszkodliwości. Ten tylko pojmie nasz „obywatelstwo krajowe“, komu kraj ten jest odwieczną ojczyzną, komu przeszłość jego jest przedmiotem synowskiego poszanowania, przyszłość celem troski i miłości. Takich miłośników, prócz nas, szlachty historycznej, albo przybyłej i w krajem zrosłej, znajdziemy tylko w budzącej się inteligencji litewskiej, białoruskiej i łotewskiej — i ten z nią związek i z jej ludami, związek rodzinny i historyczny — to alfa i omega naszej „krajowości“.

Kiedy nadchodzą chwile zwrotne, określające na czas pewien kierunek pracy społeczeństwa, jak np. teraz wybory do czwartego przedstawicielstwa Dumi Państwowej — należy się zastanowić, czy się idzie zupełnie właściwą drogą, czy nie należy udoskonalić przekonań i poglądów; i stają w pamięci jak przestroga i jak testament, słowa niezapomnianego Józefa Montwilla, wówczas gdy je wyrzekł nie zupełnie zrozumiane: „Z ludem, nie bez ludu!“ — Pomyślcie nasi, szwajcarsi ludowi, mianowicie litewscy, gotowi zakrzyknąć: za późno! Ale przyszłość społeczeństw i narodów nie rozstrzyga się na wieczne czasy nastrojem jednego pokolenia albo okresu, tylko żyje w sobie, w czasie rozterki, wymaga potem podwójnej dodatkowej pracy. Kiedy przed kilku laty odczytał do szlachty litewskiej „Głos litwinów“ (brzośura o podwójnym wydaniu), brutalnie wzywający do porzucenia języka polskiego i niejednej drogiej puściźnie przeszłości, a podzielenia tylko idealów ludu, szlachcie odpowiedział równie krewka replika „Przenigdy“, głosząca łagodnie ten spór niewiele znalazły posłuchu i każda druga szła dalej odrębna swoją drogą. Wszakże w prasie litewskiej światła pióra zaczęły przyznawać tu i ówdzie, że braterstwo leży nie tyle w języku, ile w duchu i w czynie; w obrębie polskiej kasy naszego i poza krajem, mimo rozgoryczenia, odczywały się głosy tęsknoty — ku zgodzie.

Należy podjąć usiłowania w tym kierunku. Należy podjąć je szczerze, bez myśli ukrytych, natomiast z pragnieniem porozumienia. Dość nienaturalnej walki polskości z litewskością i odwrotnie. Dość sporów językowych po kościołach. Dość wzajemnych wyrzutów! Im wyższa kultura, tem wyższe wyrozumienie potrzeb narodowości i stanów, tem większa gotowość zapomniać uraz, tem silniejsze dążenie by się każdemu sprawiedliwie dąta. Kto do pierwszego kroku w tem ziewolony, czy nie ten, kto ma w kraju najwyższą kulturę?

Ziemiaństwo nasze, acz w nieznacznej grupie, pierwsze wygłosiło hasło łączności krajowej. Ziemiaństwo winno zapoczątkować wytworzenie nowych form, bez których idea ta dziś wcielić się nie może. Nowa forma, wyzywana przez nowe czasy, oó bardziej być może jak zbliżenie się ziemiaństwa z żywiołami demokratycznymi, a więc z inteligencją ludową litewską i białoruską, tak świecka, jak duchowna, z mieszczaństwem polskim, z włościanstwem używającym języka polskiego, z drobnią szlachtą, tak liczącą po kraju naszym rozsiąną, a prawie całkiem opuszczoną; zbliżenie się rzecz prosta, z ludźmi dobrej woli, otwarcie dla nich naszych serc i u-

mysłów a dla kulturalnych potrzeb tych warstw i budzących się do życia narodowości, rozwiązanie naszych egoistycznych magnackich i ziemiańskich kieszeni? Czy nie byłoby wtedy najbardziej w zgodzie z tradycją, która lubimy się chlubić, z owym przodowaniem naszym w kraju, które dziś jest najczystszej czczą marą? Czy nie zdolalibyśmy wówczas wzbudzić w tych warstwach podstawowych, w tych narodowościach bratnich i własnych, czi dla wielu idealów naszych, które dziś one widzą błędnie przez fałszywe przyrządy i walczą z nimi, zamiast je poznać i za swoje przyjąć?

Tych związków, tego porozumienia w społeczeństwie naszym niema i niema błogich skutków, któreby z tego zbliżenia narodowości i stanów wynikać mogły. To są, w poódr innych, zadania „obywatelstwa krajowego“, idei krajowej. Na to musimy umieć powstać do inicjatywy, jeśli chcemy być w kraju ważnym, silnym czynnikiem; zerwać z bezczynnością i samolubstwem stanu, i z tem ziemiańskim i wielu z nas nieznanym życiem bez jutra, życiem, na końcu którego — wyprzedzą z ojcowszyny, niesława i zapomnienie.

Ekonomiczne poparcie potrzeb ludu przez warstwę wyższą, porozumienie ich kulturalne i narodowościowe z inteligencją ludową, jedynie doprowadzić może do porozumienia politycznego — tej korony dążeń każdego narodu, kraju czy społeczeństwa.

Ten jest ostateczny cel idei krajowej w Litwie i Białejrusi, idei, nie dziś przez kogobądź wytworzonej, lecz świecącej jako gwiazda dziejowa na horyzoncie, bitej kleskami i w niezmierny a coraz większym trudzie strzegącej i ratującej ideały — ziemi naszej. Na tej straży *liczącej stanać, trwać, pracować* i wytrwać, jest więcej niż kiedy naszym obowiązkiem.

S. K.

VI-te zgrupowanie doroczne.

Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

W niedzielę o g. 8 wiecz. w kancelarji T-wa odbyło się szóste walne zgrupowanie doroczne Tow. Przyjaciół Nauk. Ze 168 członków, mieszkających w Wilnie przybyło 50.

Z powodu niedomagania obecnie w sali prezesa ks. prał. Kurczewskiego, zebranie zagań wiceprezes dr. Zahorski. Na wniosek jego powstaniem uczczono pamięć zmarłych w ciągu 1911 r. członków s. p. prof. generała Lucjana Bronisza z Mikolizsek, Franciszka Dmochowskiego, Adama Kuncewicza i d-ra Jana Wyży z Wilna, Wiktora hr. Broel-Platera z Dąbrowicy i ks. Józefa Siemaszki z Telsz. Przewodnictwem objął, uproszony przez zebranie p. Paweł Kunca.

Po odczytaniu przez Stan. Kościalkowskiego protokołu z poprzedniego piątego walnego zgrupowania z dn. 26 lutego (11 marca) roku zeszłego, sekretarz p. Jan Obst zdał sprawę z ogólnego stanu T-wa w r. 1911. W d. 1 (14) stycznia r. b. T-wa liczyło 400 członków, w tem: 16 honorowych, 11 korespondentów, 6 protektorów, 14 dozywotników (którzy opłacili jednorazowo 100 rb. lub ofiarowali dar równej wartości) i 253 zwyczajnych (opłacających składkę roczną w wysokości 5 rb.). Z liczby powyższej przypadało 168 czl. mieszkających w Wilnie i 232 zamiejscowych. W ciągu roku sprawozdawczego przystąpiło do T-wa 39 nowych członków miejscowych i

18 zamiejscowych; razem — 57. Od Nowego Roku 1912 do dnia obecnego walnego zgrupowania przybyło jeszcze 6 nowych członków, razem tedy w dniu tym T-wa liczyło 406.

Brak odpowiedniego lokalu staje na przeszkodzie rozwojowi działalności T-wa, która ograniczyć się musiała jeno do ratowania od zagłady rozproszonych po kraju pomników przeszłości, tudzież przyjmowania darów do przyszłego archiwum i biblioteki T-wa. Niestety w obecnych warunkach wobec ciasnoty miejsca skarby te nie mogą być należycie ugrupowane dla publiczności, gdyż praca nad skatalogowaniem i uporządkowaniem z wielkim wysiłkiem i tylko nieznanym rezultatem posuwać się naprzód może.

W równej mierze z konieczności musiała być ograniczoną i działalność wydawnicza T-wa, każdy bowiem zbývający grosz oszczędzono na budowę własnego domu. Wydano więc czwarty rocznik, zawierający między innymi cenne i nieznane dotąd listy Tadeusza Kościuszki z lat 1814 — 17, ofiarowane T-wu przez hr. Ledóchowskiego.

W jesieni r. 1911 po dłuższej przerwie zostały wznowione zebrania miesięczne, na których odczytali swe komunikaty: dr. Zahorski „O Rochach w Wilnie i morowem powietrzem“ i dr. St. Kościalkowski „Ze studjów nad nuncjaturą Litty“.

Znanym jest wystąpienie zarządu T-wa w obronie nietylkalności Góry Zankowej w Wilnie. Rezultatem tej akcji było wstrzymanie pierwotnej uchwały Rady miejskiej zbudowania na szczyte góry zbiornika wodociągowego.

Atoli najdonioślejszym bez zaprzeczenia wypadkiem w życiu T-wa w r. 1911 było zespolenie się w osobną grupę w łonie T-wa członków-lekarzy, których T-wo liczy 49. Jak się dowiadujemy ze sprawozdania, odczytanego przez d-ra Stefanję Hertzową, w październiku r. 1911 lekarze, należący do T. P. N., postanowili raz na miesiąc w lokalu T-wa odbywać wspólne posiedzenia, celem omawiania zagadnień naukowych, jako też porozumiewania się w kwestiach, z zawodem ich związanych. Zdecydowano więc, by uczestnicy zebrania, czerpiąc materiał zarówno z badań własnych, praktyki, jak i literatury, składali referaty, wygłaszane i dyskutowane na rzeczonych posiedzeniach. Zwrocono przytem uwagę na konieczność przestrzegania czystości polskiego słownictwa, lekańskiego, ulegającego w wileńskich warunkach pracy coraz większemu zaniechaniu. Zaczynając od listopada do kwietnia r. b. odbyło się takich zebrani lekarskich 6, na których wygłosili odczyty lub demonstrowali ciekawe wypadki ze swej praktyki doktorzy: Safarewicz, Rymasz, Maczewski, Zabko-Potopowicz, Majewski i Hanusowicz, zaś dr. Bajalski zdał sprawę z uchwał petersburskiego zjazdu akuszerów i ginekologów rosyjskich, a dr. Bohuszewski z wyieczki do Moskwy, Petersburga i Helsingforsu, gdzie badał miejskie urządzenia sanitarne.

Skarbnik p. Zenon Gięcewicz przedstawił stan kasy T-wa, które rok 1911 zamknęło 222 rb. 66 kop. czystego zysku. Na wniosek przewodniczącego zebranie podziękowało p. Hilaremu Łęskiemu za bezpłatne udzielenie w domu swoim przy skwerze S-to-Jerskim lokalu na kancelarję T-wa.

Biblioteka, wzbogacona w r. 1911 przez osoby pojedyncze, towarzystwa i redakcje o 847 dzieł w 1121 tomach, w d. 1 (14) stycznia r. b. zawierała 14,944 dzieła w 22,275 tomach, nie licząc dubletów i defektów. Dzięki niezmoderowanej pracy bibliotekarzy d-ra Ludwika Czarkowskiego i gen. Walerjana Dobużyńskiego (od października w ciągu roku 1911 skatalogowano 1304 dzieła w 2042tomach, doprowadzi-

wszy w ten sposób katalog inwentaryzowany do numeru 9959.

Do archiwum T-wa naogół złożono rzeczy pomniejszej wartości i w liczbie szesnastokrotnie niż w latach poprzednich. Do najcenniejszych pod względem historycznym należy dziennik klasztoru Zyrowickiego z lat 1801 — 1815, zawierający m. in. wiadomości o szkole w Zyrowicach i przemarszu wojsk w r. 1812 — dar ks. Borowskiego z Kowna. Hr. Ledóchowski złożył zbiór listów elektorów brandenburskich, a p. Szwaińska, ze spuścizny po s. p. Janie Szwaińskim, zbiorok dokumentów, w liczbie których jest autograf Skargi.

Archiwum znajduje się pod doświadczoną opieką d-ra Stanisława Kościalkowskiego, który do końca r. 1911 skatalogował 63 woluminy. Zbiory muzealne T-wa po dawnemu mieszczą się w pałacyku, darowanym przez hr. Przędzieckiego. Kustosz dr. Zahorski w swem sprawozdaniu przedstawił rozpisane warunki, w jakich, z powodu szczupłości lokalu, zbiory te znajdować się muszą. „W chwili obecnej — mówił dr. Z. — sala muzealna przedstawia w rzeczywistości skład przedmiotów i okazów różnorodnych, niekiedy bardzo cennych pod względem naukowym, artystycznym lub wartości pieniężnej, lecz zgromadzonych bez żadnego systemu i porządku. Niestety, taki nieład będzie trwał do czasu, aż T-wo znajdzie środki na dokończenie budowy nowego gmachu“. Z tego też powodu praca w muzeum z konieczności redukuje się do przyjmowania darów, rejestrowania do księgi inwentaryzowej, zaopatrywania przedmiotów w numery i konserwacji. Jedynie zbiory numizmatyczne i sfragistyczne zasługą d-ra Zahorskiego zostały całkowicie skatalogowane, a po części i dział etnograficzny.

W r. 1911 T-wo otrzymało od 118 osób 15,625 i kupiło samo 25 przedmiotów. Dzielić się one według działów: archeologiczny 583, monet 13,304, medalii 311, pieczęci 23, religijny 60, etnograficzny 45, historyczno-archeologiczny 93, artystyczny 45, przyrodniczy 472, varia 65 i osobny dział s. p. Elży Orzeszkowej 649. Najcenniejszym oczywiście nabytkiem jest dział ostatni, pochodzący z zapisu wielkiej pisarki. Obejmuje on wszystkie przedmioty (z wyjątkiem kilku portretów, stanowiących własność innych osób), które w maju 1911 r. pp. Marja i Maksymilian Obrebscy z Grodna wystawili na widok publiczny w sali „Lučni“ w Wilnie. Są to meble, przez Orzeszkową używane, portrety i fotografie rodzinne, rekopisy niektórych jej prac i korespondencja, utwory jej drukowane w 13 obcych językach, wszystkie dary jubileuszowe, tudzież pamiątki, związane z jej zgonem i pogrzebem. Państwo Obrebscy nie tylko ponieśli koszty opakowania i przesłania wszystkich tych przedmiotów do Wilna, lecz nadto ofiarowali T-wu cały czysty zysk z urzędzonej przez nich wystawy. Cały ten dział został skatalogowany skrupulatnie przez d-ra Zahorskiego.

Z innych darów zasługują na wymienienie: zbiór numizmatyczny (preniesio 13,000) Marji z hr. Skórzewskich księżny Ogińskiej; cenny komplet wykopalisk (ok. 400 przed.) z epoki brązojowej ze Szewskiz — hrabiny Genowefy Broel-Platerowej; obraz św. Filipa pendzla Smuglewicza — p. L. Zajackowskiego; obraz Majoranowskiego — p. Bronisł. Kamińskiego; tekę z rysunkami Smokowskiego — p. Hel. Dąbrowskiej; zieleniki: flory polskiej prof. Marjana Raciborskiego ze Lwowa (400 gatunków z opisem) i roślin kwiatowych z okolic Łotwian na Litwie d-ra Józefa Trebnińskiego (400 gatunków) itd.

Wysłuchawszy powyższych sprawozdań zebranie przeszło do sprawy dokończenia budowy gmachu własnego przy ul. Mostowej, która

zreferował p. Stan. Kościalkowski. Od rozwiązania tej palącej kwestji bezwzględnie zależny jest dalszy rozwój i działalność naukowa Towarzystwa.

Wr. 1909 p. Hilary Łęski złożył na rzecz T-wa hojną ofiarę w postaci nabytego przez siebie za 11,315 rb. placu przy zbiegu ul. Mostowej i zaułka Gazowego, tudzież 8,885 rb. w gotówce, czyli razem 20,200 rb. Jednocześnie z inicjatywą p. Łęskiego sporządzono kosztorys gmachu, obliczony na 50,000 rb i odrębnie samą budowę na dwie odrębne całości: 1) wzniesienie szkieletu murowanego i pokrycie dachem, kosztujące 26,000 rb. i 2) wykończenie wewnętrzne. Ponieważ na podjęcie budowy T-wo posiadało tylko powyższe 8,885 rb. i 3,112 rb. uzyskane za odsprzedaną miastu część gruntu, przeto na wniosek p. Łęskiego walne zgrupowanie w maju 1910 r. udzieliło pozwolenia na zaciągnięcie przez zarząd w wileńskim banku handl. pożyczki w wysokości 15,000 rb., którą p. Łęski żyrował. Posiadając tedy razem 27,000 rb., zacheony przez ofiarodawcę zarząd w d. 12 (25) kwietnia 1910 r. złożył kamień węgielny nowego gmachu. Budowa odbywała się pod bezpośrednim dozorem p. Łęskiego, z dodaniem z ramienia zarządu T-wa gen. Dobużyńskiego i w dn. 5 (18) grudnia t. r. komisja zaproszonych ekspertów szkieletu murywanego pod dachem przyjęła, zaś zarząd wypłacił przedsiębiorcy budowlanemu 26,000 rb. Na tem budowa się zatrzymała z braku funduszy. „Wszelkie wysiłki, czynione w celu zdobycia chociażby mniejszej sumy dla częściowego bodaj wykończenia gmachu, spełży na niczem — mówił w swem sprawozdaniu sekretarz, p. Obst, — budowa, otoczona walącym się rusztowaniem z zabitemi oknami, stoi jako wyrzut bolesny, jako *testimonium paupertatis*, tj. pomnik moralnego i materialnego niedostatka społeczeństwa naszego“. Nie dosyć tego, po zapłaceniu dwóch pierwszych rat przez p. Łęskiego, na uboga kasę T-wa spadł coroczny wydatek 674 rb. na ratę za dług w banku, nie licząc utrzymania stróża, wywożenia śniegu itp., aezkolwiek dotąd T-wo z gmachu, w braku sklepień, podłóg, okien, drzwi, korzystać nie może. Natomiast na dalszą budowę wpłynęło w ofiarach zaledwie 220 rubli.

Bezsilny zarząd, przez usta p. Kościalkowskiego, podał zgrupowaniu następujące cztery wnioski rozstrzygnięcia kwestji: 1) zaciągnięcie nowej pożyczki bankowej na spłatę 15,000 rb. długu i wykończenie całkowite gmachu; 2) zaciągnięcie pożyczki na spłatę długu i wykończenie tylko suterenu i parturu; 3) sprzedaż placu z murami i 4) status quo.

Dwa pierwsze wnioski upadły, wobec zapewnienia dyrektora wileń. banku ziemsk. p. Pawła Kończy, iż żadna instytucja finansowa w tych warunkach Towarzystwu nie pożyczę ani grosza. Wniosek trzeci upadł z powodu oświadczenia obecnego na zebraniu ofiarodawcy, p. Łęskiego, że pozwolenia na sprzedaż gruntu z murami T-wu nie udzieli. Pozostał więc — status quo, czyli, płacenie przez T-wo rat i utrzymanie stróża oraz, pomimo bezprocentowego uwięzienia znacznego kapitału w gruncie i murach niemożności z nich korzystania. Zgrupowanie wyjecha nie znalazło. Nie może być bowiem nazwane rozwiązaniem kwestji ofiarowanie się p. Łęskiego poczynienia starań u hr. Przędzieckiego o pozwolenie sprzedania pałacyku, przeto T-wu darowanego, by z tych pieniędzy budowy nowego domu dokończyć. Zgrupowanie przyjęło wniosek p. Łęskiego jako jedyną deskę ratunku. Poza tem na wniosek p. Jarockiego, uchwalamo, za przykładem T-wa krajozawczego, by każdy członek corocznie zwrócił jeden nowy członka, by w ten sposób pomnożyć dochoz do

składek. Propozycja p. Kończy podwyższenia składki członkowskiej na czas pewien do 10 — 15 rb., upadła, stwierdzono bowiem, że i tak znaczną część członków po lat parę z oplatą składek zalega. Na listę ofiary jednorazowej na budowę w dniu tym zapisało ok. 20 osób przeszło 100 rb.

Słowem zebrani rozchodzili się w przeszewadzeniu, że o ile T-wo nie znajdzie hojnego dobroczyńcy, któryby, wiedziony przykładem p. Hilarego Łęskiego, ofiarował drugie tyle, co p. Łęski już w darze T-wu złożył, to niedokończone dzieło stać będzie jako wyrzut dla całego społeczeństwa polskiego, zapominającego o swych obowiązkach. Mimo woli zaradne oko zwraca się z Wilna w stronę Warszawy, gdzie są Józefowice Potoccy...

W roku tym T. P. N. powołało na swych członków honorowych jubilatów-profesorów Ignacego Baranowskiego w Warszawie i Józefa Trelińskiego w Krakowie, oraz na korespondentów d-ra med. Ludwika Czarkowskiego w Grodnie, długocelnego bibliotekarza T-wa i d-ra fil. Stanisława Kościalkowskiego w Wilnie, który T-wu oddał szczególne zasługi jako pierwszy w ciągu pięciu lat jego sekretarz.

Skład zarządu uzupełniono przez wybranie doń pp. gen. Walerjana Dobużyńskiego, d-ra Marjana Kiewicza i Jana Obsta. Do komisji rewizyjnej zaproszono pp. Michała Ciechanowskiego, Stanisława Jarockiego i d-ra Zygmunta Zawadzkiego.

Na zakończenie p. Wadław Herbert-Studnicki odczytał wyciąg z dokumentów archiwum miejskiego, dotyczące topografji starego Wilna, tudzież burzenia murów i bram, otaczających niegdys miasto dookoła.

M. Br.

Z Towarzystwa popierania kooperacji.

W niedzielę odbyło się doroczne ogólne zgrupowanie członków Towarzystwa popierania kooperacji gub. wileńskiej. Z komunikowanego sprawozdania z działalności Towarzystwa widąc, że obecnie T-wo liczy 32 członków. Towarzystwo udzioło społeczeństwo do zakładania instytucji spółdzielczych, a na ogólnie nie posyłało swego przedstawiciela, który pomagał organizować instytucje i udzielał odpowiednich fachowych rad. Słowem T-wo starało się być wszędzie, gdzie tylko w interesie jego chciano skorzystać.

Mimo dobrych chęci, T-wo kreacy drogą ciężniową, gdyż powiększenie usiłowania rozbijają się o nieprzezwyciężony brak środków materialnych. Z komunikowanego dalej sprawozdania kasowego widąc, iż bilans roczny wynosi zaledwie 786 rb. 20 kop. Suma to w porównaniu z celami instytucji jest kroplą w morzu.

To też na zebraniu poszczególni członkowie wysuwali rozmaite projekty w sprawie zdobycia środków, lecz żaden z nich nie zyskał poparcia większości zebrania, gdyż poważniejsza pozostała i nadal paląca i rozstrzygnięta.

P. Szklennik referował o stanie i rozwoju ruchu spółdzielczego w gub. wileńskiej. A więc upadło powstania T-wa nie upadło, nie powstał stowarz. społ. i kooperatywy dytowych. Obecnie w gubernji nieje 25 stowarz. społ., prowadzących sprawy z mniejszym lub większym powodzeniem. Co do instytucji drobnego kredytu, to na 1 stycznia r. b. nadeszły sprawozdania inspektorów drobnego kredytu z 10 pow. pożyczkowo-oszczędnościowych i 15 tow. kredytowych, razem 25 instytucji funkcjonujące. Do tej sytuacji, na jakich otworzenie zwolono, lecz nie zdolały one

Koniec epopei Napoleońskiej.

— Świat musi się zdziwić. Musi zobaczyć znów nad nami słońce chwały. Polityka tego wymaga. Cesarstwo powstało z chwały i oparte jest na chwale. Zatrzymywa się, to znaczy się cofać. Nam nie wolno stawać. Większe jest niebezpieczeństwo w tem zatrzymaniu się bez żadnej racji w tryumfalnej drodze, niż w pochodzie naprzód. Wierz mi, de Narbonne. Czy mam się ośmięszyc w oczach świata, że spędziłem z połowy Europy pół miliona wojska, aby zamieszkać w tej dziurze litewskiej, czy ruskiej? Aleksandra proponuje mi pokój. Ale nie przysię mi propozycji pokoju do Witebska. Gdybym tu stanął, zdyskretytuję się wobec generałów rosyjskich. Barklay de Tolly i Bagration czekają nas pod Smoleńskiem. Tam muszą przyjąć spotkanie. Po zwycięskiej bitwie możemy zatrzymać się w Smoleńsku i tam oczekiwać do wiosny 1813 roku. Ale po zwycięskiej bitwie. To będzie co innego. Wtenczas Smoleńsk stanie się najgłośniejszym miastem w Europie.

Stanął, złożył lewą rękę w tył, prawą za mundur na piersiach, mitalcz chwilę i znowu zaczął jakby pod prądem nowej fali myśli, która zatarta poprzednią:

— W armji jest dysenterja. Nawet w gwardji. Lepiej jest być w obozie, niż w szpitalu. Musimy iść naprzód. Ah! Moskwę zajęł Narbonne! Tego roku jesz-

cze! Tej jesieni! Zawsze maszerowaliśmy nagle, przedko, porywczy! W tem leży moja siła. Mam teraz, po tylu zwycięstwach, zmieniać taktykę? Szukać nowej metody bojowania?... Moskwa... O — — to jest miejsce godne ze strony Aleksandra propozycji pokoju. W Moskwie oczekiwac ambasadorów cara rosyjskiego w propozycji pokoju, jakiegoś Dołgorukiego, Buturlina, czy Szezerbakowa. To jest godne mnie, mojej chwały.

— Najjaśniejszy panie — owzał się de Narbonne — intendentura skarży się na coraz większą trudność wyżywienia wojska.

— Więcej tembardziej naprzód!
— Armja jest już zdzięsiatkowa trudami, głodem, chorobami, bez wojny.

— A więc tembardziej, tem rychlej naprzód!

Otwarli drzwi do sąsiedniego salonu, w którym siedzieli zgrupowani: szef sztabu Berthier, wielki koniuszy, ambasador francuski Caulaincourt, generalowie: Mouton, hrabia Lobau, Duroc i hrabia Daru, oraz król neapolitański Murat.

Powstali na widok Napoleona.
— Co uczynić? Zatrzymać się tu, czy iść dalej? — zapytał Napoleon.

Gdy nikt nie zabierał głosu, owzał się książę Friulu wielki marszałek pałacu, Duroc:

— Najjaśniejszy panie, ani w Smoleńsku, ani nawet w Moskwie nie docekaż się pokoju; będziesz tylko dalej od Francji. Pokój uciekać będzie przed nami, jak bitwa i dłużej jeszcze. Bitwę będziemy mieli, ale gdy nas żołnierz będzie upadał ze zmęczenia, a połowa naszej kawalerji będzie bez koni. Zwyciężymy, ale oni się cofną. Cofną się i wzmocnią posiłkami, ponieważ będą u siebie

w domu, podczas gdy my nie będziemy mieli skąd brać posiłków.

Napoleon przeszedł oczyma na Caulaincourta.

— Piezione ziarna zielonego żyta nie powstrzymają dysenterji — rzekł Caulaincourt.

— Berthier! — zapytał cesarz.

— Najjaśniejszy panie — odpowiedział książę Neufchatelu — rozłożyłeś kampanję rosyjską na lat trzy.

Wtem niepytany owzał się Murat niecierpliwie:

— Jestem najprzećwińniejszy pozostaniu tu! Zwycięziliśmy wszędzie, zwyciężymy i teraz! Kto się boi, niech wraca!

Napoleon spojrzal na niego z wdzięcznym wyrazem oczu; nieporozumienie z pod Ostrowna zostało wyrównane.

— Moi panowie — rzekł, siłą się na spokój — powodów opuszczenia Witebska i marszu na Moskwę jest mnóstwo. Między innymi i ten: ja zawsze atakowałem. Dać się atakować wydaje mi się równie niegodnym mnie, jak niebezpiecznym. Niema doświadczenia w defenzywie i nie odpowiada ona moim zdolnościom wojennym.

— Więcej marsz stąd i koniec! — zawołał Murat. — Choćby djabła przyszło wziąć za rog! —

Wtem w drzwiach ukazał się kurjer. Napoleon postąpił żywo ku niemu. Kurjer podał mu pakę poczętowanych listów. Cesarz rozrywał pieczęcie nerwowym ruchem, przebiegł momentalnie papiery wzrokiem i rzucił jej na ziemię. Nagle zbladł.

Wszyscy drgnęli pojmując woli.

— Bernadotte — owzał się Napoleon z wysiłkiem — zawarł z Rosją przymierze. Niema już kwestji fińlandzkiej i od strony Szwecji Rosja jest bezpieczna. Pokój turecko-rosyjski został przez Wielką Portę ratyfikowany.

Armja naddunańska Czegagowa, wolna obecnie, może nam przeciąć komunikację. Cóż to znów!?

We drzwi wchodził szef szwadronu lekkokonnycy Antoni Potocki.

— Od kogo? — zapytał Napoleon.

— Od księcia Poniatowskiego, najjaśniejszy panie.

— Co książę donosi? Bagration odcieył?

— Najjaśniejszy panie, książę Poniatowski otrzymał

w Słucku rozkaz sztabu generalnego, lez ze zmniejszeniem opóźnieniem. Zmienił natychmiast dyrektywę na Ibrmeń i Mohylów, lez zastąpić księcin Bagrationowi nie

zdołał.

— Przekupstwo! — krzyknął Napoleon, nieprzytomny prawie z gniewu.

Potockiemu uciekała krew z twarzy i zadrętała warstwa.

— Niedołęgal! — krzyzał Napoleon. — Galant warszawski! Do łózka k.... warszawskim miód wybierajcie!

Stożek generalski odebrał każe!.. W jakim stanie stanął korpus? — dorzucił po chwili.

Oburzony Potocki wykrztusił:

— Szkorbat, głód, utrudenie śmiertelne —

— Jaki stan liczebny? — przerwał cesarz.

— Dwadzieścia trzy tysiące.

— Co?! Gdzież reszta!?

— Pomarła, lub zginęła.

— Dezerter! — krzyknął Napoleon wściekły — wlas uciekło!!

— Najjaśniejszy panie — odpowiedział z groźnością — choć w wojskowym rygorze Potocki — z polskiego

Nowym Rokiem rozpocząć swej działalności. Widzimy więc znaczny postęp, szczególnie jeżeli zważymy, że do 1906 r. w całej gubernii istniało zaledwie 10 kooperatywnych kredytowych i to przeważnie żydowskich.

Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa z kooperacją rolną — tu nietylko że nie wzrasta, lecz stale upada. Jesteśmy pod ścisłym nadzorem fakty, kiedy 21 kwietnia r. b. komitet guberni, do spraw związków i stowarzyszeń zamknął 5 kółek rolniczych z przyczyny ich kilkotletniej bezczynności. Dziwną się wydać musi ta okoliczność z tego względu, że naprz. sąsiednia gubernia wileńska należą do guberni, gdzie kooperacja rolna właśnie wyjątkowo silnie się rozwija w ostatnich latach; tak w guberni wileńskiej w r. z. zorganizowano 31 wystawę rolną — liczba ta, której nie dorównywa żadna gubernia w Rosji.

Kółka rolnicze u nas zostawiały i zostają pod opieką T-wa rolniczego. Ponieważ to T-wo, po otrzymaniu zapomóg i przeprowadzeniu u siebie niezbędnych reform, postanowiło w tym roku ożywić swą działalność w tej dziedzinie, przeto zgromadzenie członków T-wa Pop. kooperacji przyjęło jednogłośnie propozycję nawiązania najbliższych stosunków z wil. Tow. Rolniczym w stosowaniach skierowania wspólnych wysiłków w tym kierunku. Zarządowi T-wa polecono zgłosić się z odpowiednią propozycją do wil. Tow. Rolniczego i mieć stały kontakt z sekcją kółek rolniczych przy Tow. Rolniczym.

W końcu posiedzenia dokonano wyborów. Do zarządu wybrani zostali pp. Witold Abramowicz, Ignacy Dowiakowski, Michał Szelewicki, Aleksander Szklennik i Bolesław Szewczuk; na kandydatów na członków zarządu pp.: Michał Römer, Kazimiera Jurgensonowa i Jan Pilsudski.

Do komisji rewizyjnej wybrani: Jan Zongolowicz, Klemens Kimont i Ignacy Turki.

Lutnia Wileńska.

Zamknięcie sezonu. Sezon 1911—12 r. w niedzielę dobiegł końca. Jakim był i co wniosków do naszego dorobku kulturalnego? Bez względu na stwierdzenie należy postępowanie sekcji dramatycznej, a następnie muzycznej. Sezon poprzedni znamionował upadek sekcji dramatycznej, o wieczorach jej mówiono z pobłażliwością i lekceważeniem. Sezon obecny nietylko przywrócił jej opinię, ale wniosł na szczebel zupełnej poprawności. Sekcja dramatyczna w stanie obecnym mogłaby spełnić i z powodzeniem spełnić zadania teatru popularnego. B. reżyser teatru polskiego p. A. Kiszewski nie zawiódł pokładanych nadziei. Nie zawiedzie ich zapewne w sezonie przyszłym, gdy komitet znowu w jego doświadczone ręce złoży kierownictwo. O przyszłość sekcji dramatycznej więc jesteśmy spokojni.

Sekcja muzyczna przeszła w tym czasie ewolucję znaczną. W organizacji wieczorów muzycznych położono szczególnie nacisk na zaprezentowanie wybitniejszych sił nietylko miejscowych, lecz i zamieszkałych polskich. Stąd koncerty z udziałem St. Barcewicza, J. Wertheima, E. Kochańskiego i innych. Zerwano ze zwyczajem krecenia się w kółku miejscowym, które jest za szczerp i za biedne, by nietylko bawić, ale i kształcić mogło. Jeżeli więc pod tym względem ubiegły sezon dał nam wiele wrażeń i wzruszeń, mniej znacznie przyniósł nowego chóru, a prawie nie orkiestra. Zespół orkiestrowy „Lutni“ dogorywa, „samira tem, że umrzeć nie może“. Komitet nie decyduje się na radykalne rostrzygnięcie tej kwestii, wierzy, że skądś odrodzenie przyjdzie, tymczasem w zespole widzimy coraz więcej muzyków platnych... Może kierownik muzyczny p. Wyleżyński znajdzie przed przyszłym sezonem jakieś wyjście. Czas najwyższy.

Chór „Lutni“ spełnia niezmiennie od szeregu lat rolę Syzyfa. Pcha prace przez szereg miesięcy w sezonie po to, by w ostatecznym wyniku powrócić do tego samego poziomu. Nie wchodzi w tej chwili w przyczyny tego zjawiska, stwierdzam fakt: chór „Lutni“ nie rozwija się, lecz wegetuje. Trzeba coś radzić i zaradzić, by zespół chórny nie spotkał los orkiestry. Słyszeliśmy np. na zakończenie sezonu „Widma“ Moniuszki. Widząc ogrom pracy p. Leśniewskiego, chciałoby się o wykonaniu coś sympatycznie powiedzieć, a przecież nie można nie przyznać, że niektóre momenty brzmiały harmonijnie i pełnie.

Wieczór muzyczny, zorganizowany przez p. Wyleżyńskiego, był typowym w sezonie bieżącym. Wypełnili go producenci zaproszonych sił miejscowych. Usłyszeliśmy więc p. Lisiewicza, którą wkrótce ujrzymy na deskach teatru letniego. Po raz pierwszy wystąpiła p. Z. Kozubowska, darszą nas głosem o metalicznym tempie i wspaniale pięknej, wyraźnej dykcji. Dzięki jej usłyszeliśmy kilka przepięknych piosenek nieodwołalnego Karłowicza i śliczną „Latawiec“ Niedzwiedzkiego. Wystąpienie p. Bukowskiej sprawiło nam miłą niespodziankę. Koncertantka wylała fortopianem doskonale. Gra jej szlachetna, spokojna i niepospolicie czysta, wywarła na widowni wrażenie. Ogólnie zachwycano się jej interpretacją Szopena. Ostatnim solistą wieczoru był p. Bronisław Wróblew-

ski. Wieloczelna jego ma brzmienie głębokie, dzięki czemu „Przy fortopianie“ Dawidoffa, wypadło bardzo pełnie. Pięknie również wypadła „Kołysanka“ Godarda.

W roku bieżącym po raz pierwszy odstępiono od tradycyjnego zwyczaju zakończenia sezonu wieczorem, stworzonym połączeniem sił wszystkich sekcji. Sekcja dramatyczna wyodrębniła się, dając na widownię popularniomemu teatru „Pracownicy igły“ Z. Przybylskiego.

Fr. H.

Cztery sprawy.

I znowu na ławę oskarżonych w sądzie okręgowym trafił p. Napoleon Rouba, b. redaktor odpowiedzialny gaz. „Kur. Wileński“. Tym razem ściągają go tam aż cztery sprawy, wytoczone przez prokuratora na żądanie komitetu prasowego.

Sąd przystąpił do badania w składzie następującym: Lipkin (przewodniczący), Andrucki i Kuciewicz, oskarżycielem — Pachomow; obronę wniósł adw. przysięgły L. Powolocki. Na żądanie oskarżonego na posiedzenie w roli tłumacza-eksperta został zaproszony prof. St. Kościółkowski, obok tłumacza urzędowego — Dowgięły. Wszystkie cztery sprawy w stopniu odpowiedzialności podegnięto pod 3 punkt art. 1034^a i — za zgodą stron — postanowiono rozpatrywać łącznie.

Artykuły inkryminowane były następujące: 1) „Zmierzyć bogu“ w Nr. 55 „Kur. Wileńskiego“ z roku zeszłego; 2) „Adres finlandzki“ w Nr. 79 t. r.; 3) „Złe fundamenty“ w Nr. 82 (202) t. r. i 4) „Piotr Stolypin“ w Nr. 83 (203) t. r. Autorem artykułów 1, 3 i 4 jest autor kryjący się za pseudonimem „W. B-ski“, zaś artykuł drugi jest tłumaczeniem z rosyjskiego.

Zadanie ekspertyzy ograniczyło się do ustalenia przekładu na język urzędowy nagłówka „Zmierzyć bogu“, które tłumacząc urzędowo wskazał jako „Gibieli bogu“. Ustalono bez trudu, iż powinno być „Sumierki bogu“ lub „Pomraczenie bogów“.

Oskarżony nie przyznał się do winy we wszystkich czterech sprawach i nie udzielił żadnych wyjaśnień. Zabral głos obrońca.

Znana sprawa „adresu“ finlandzkiego już niejednokrotnie była przedmiotem rozpraw sądowych. Przytoczenie „adresu“ in extenso nie jest przestępstwem, gdyż jest publicznym odwołaniem się sejmiku finlandzkiego, jako instytucji państwowej do Monarchy; podobnie i odwołanie się sądu okręgowego do Monarchy w celu złagodzenia doli skazanego czyżby mogło być uważane za czyn karany z mocy 3 p. art. 1034^a ust. karnej lub nawet wogóle karygodny?

Autor artykułu „Zmierzyć bogu“ poddał osobistość premiera Stolypina surowej krytyce, według swego widzenia rzeczy, co przecież nie jest karane przez prawo, bowiem za swe noglądy nikt nie może być karany. Z drugiej zaś strony nie przytoczył on ani tem mniej oparł się na żadnym z faktów świadomie fałszywych lub też takich, które oskarżenie mogłoby obalić. Owszem, nie braknie wskazań, że to i owo z poglądów autora okazało się następnie całkiem usprawiedliwionem.

W artykułach „Złe fundamenty“ i „Piotr Stolypin“ autor potępia działalność s. p. Stolypina, lecz już nie jako działacza państwowego i urzędnika, gdyż oba te artykuły były wydrukowane po jego śmierci. W rezultacie obrońca, reasumując swe dowodzenie, prosił sąd o uwolnienie oskarżonego od wszelkiej odpowiedzialności.

Poza tem prosił sąd o dołączenie do sprawy numeru gaz. „Rossija“, gdzie „adres“ finlandzki również był wydrukowany; okoliczność ta mogła posłużyć poniekąd za wskazówkę, że „adres“ może być drukowany, „dwa „Rossija“ jest organem ministerjum spraw wewnętrznych. Prosił także p. Powolocki o wykreślenie z aktu oskarżenia jednego zdania, rzekomo przytoczonego z artykułu inkryminowanego „Piotr Stolypin“, a w nim nie zawartego. Sąd po naradzie pierwszą prośbę odrzucił, a drugie — uznał za zadane.

Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący N. Roubę na 7 dni aresztu przy więzieniu i zapłaceniu 40 rb. kary.

PRZED STU LATY.

Nr 33

KURJER LITEWSKI

W Wilnie dnia 1 maja r. s. 1812 Roku.

Z Wilna, d. 1 maja. W ostatnim numerze gazety naszemu donieśliśmy o przybyciu lego Imperatorskiey Mosei do tutejszego miasta; opisujemy teraz dalszy ciąg pobytu u nas Nayaśniejszego Pana.

Nazajutrz po swem przybyciu, to jest dnia 15 przeszłego miesiąca w dniach następnych Nayaśniejszy Pan razczył naysławnikow przymowac prezentowane sobie władze woykowne i d. 1861 i Jan Indrulis z Krefingi, urodzony w tymże roku. Ks. Bizowski otrzymał imię zakonnika Franciszka a ks. Indrulis — Bonawentury.

lanki odbyła się wielka parada woykowna.

D. 25 Słachta tej gubernii przygotowała bal, który Nayaśniejszy Pan bytnością swoją z Wielkim Xięciem Konstaniem i Xsiazietami Bogusławsko-Oldenburskimi, Jerzym i Augustem zaszczylił raczył. Dom, obrany na miejsce balu, przyodzobiony był stosownie do uroczystości.

Z Wiednia, d. 8 kwietnia. Watpliwa jest rzecza, czyli podniesienie się papierów naszych skarbowych, pochodzi z pogłosce o pokoin, które się na giełdzie tutejszey rozszły, lub też z niedostatka gotowych pieniędzy, co jest rzeczą naypodobniejszą do prawdy.

Informacje i pogłoski.

Gubernator wileński.

Z pewnego źródła dowiadujemy się, że na stanowisko gubernatora wileńskiego zostanie mianowany wilejszyszy gubernator kowieński p. Dzierowkin.

Zagrożone instytucje.

„Riecz“ pisze, że rozpoczęta przez Stolypina likwidacja prawa z dn. 4 (17) marca posuwa się szybko naprzód. Senat, mając stale do czynienia ze skargami w sprawie rejestracji towarzystw i instytucji rozważa je hurtem na specjalnych posiedzeniach.

Ostatnio senat rozważył 36 spraw o odmowę rejestracji, zamknięcie i t. p. Zwraca na siebie uwagę starania ministra spraw wewnętrznych, Makarowa, który złożył w senacie raport o skasowaniu uchwały wilejskiego urzędu do spraw towarzystw i instytucji, mocą której zarejestrowano w Wilnie:

1) Dom Serey Jezusa i 2) Dom Opieki Najświętszej Marij Panny.

W obydwóch tych towarzystwach minister spraw wewnętrznych dopatrzył się celów religijno-owsiatwowych. Tyle „Riecz“.

Sprawa szpiega Dresslera.

„Lokal Anzeiger“ donosi, że komisarz policji niemieckiej major Dressler aresztowany niedawno przez władze rosyjskie w Wierbolowie i osadzony w więzieniu, został uwolniony i powrócił do Ejdkun. Wiadomośc ta zaniepokoiła „Now. Wrem“, które zasięgnęło w ministerjum informacji, przeczających całkowicie tej pogłosce. Przeciwnie, władza rosyjska zdobyła dokumenty i listy, wymownie stwierdzające, że Dressler zorganizował biuro wywiadowcze na korzyść niemieckich kół wojskowych.

Przeciwo ks. Szepetykiemu.

A. Stolypin w „Now. Wremia“ ogłasza, że przed paru tygodniami bał w państwie rosyjskiem metropolita unicki z Galicji, ks. Szepetyki, pod obecną nazwiskiem i z fałszywym paszportem. Powrócił do Galicji nie zachępany przez władze, które wraz z departamentem wyznań obcych doskonale wiedzieli o pobycie jego na terytorjum rosyjskiem.

Stolypin oświadcza, że jeżeli rząd rosyjski wiedział o tem i patrzył przez palec, chcą uniknąć zatargów dyplomatycznych, należało — na całą Rosję ogłosić, dlaczego lekceważy się drobne przestępstwa“.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, we wtorek — św. Filipa i Jakuba, wędł. now. st. — św. Bonifacego; M.; jutro — św. Atanazego; W., wędł. now. st. — św. Zofji Widwy.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— W djec. wilejskiej. Z rozporządzenia J. E. ks. Administratora w składzie osobistym duchowieństwa zasły następujące zmiany: ks. Antoni Gajlicwicz przeniesiony na prob. do Suchowoli, ks. Adolf Śniecko - Błocki na prob. do Kalinówki i wicedziakania białoostockiego, ks. Waclaw Gintowt-Dziwałowski do Radoszkwic, ks. Jan Jankiewicz do Trokiei, ks. Józef Stefanowicz do Gielczyńska, ks. Antoni Besza-Borowski do Kuźnicy, ks. Czesław Górski na dziekana wilejskiego i prob. do Dolhinowa; nowowyświęcony ks. Wiktor Wiński na wik. do Drui, ks. Franciszek Kuksewicz na wik. do fary w Grodnie, ks. Julian Borówko na prob. do Narewki, ks. Michał Bukłarewicz na prob. do Ikażni, ks. Jan Skrodzisz na prob. do Surwiliszek, ks. Edmund Janikian na mans. do Mercza, ks. Nikodem Wojsznis na wik. do Żyżmor, ks. Józef Deknis na prob. do Dubinek, ks. Józef Szwedowicz na wik. do Ejyszyszek, ks. Karol Gumbaras na wik. do Szyrwin, ks. Medard Użmedzki do Twreacza, ks. Antoni Ślabyński do Bieniaków, ks. Nikazy-Józef Gintowt-Dziwałowski pozostał na miejscu w Ejyszyskach, ks. Nikodem Tarasewicz — na dziekana do Wolkowska, ks. Krzysztof Aborowicz — na dziek. do Iwja.

— Djec. żmudzka. Ks. Ignacy Montwill, wikariusz tajewski, został przeniesiony do Retowa, ks. Gngis wikary tryski został uwolniony z zajmowanego stanowiska.

Dnia 22 kwietnia (5 maja) przed biskupem żmudzkiem, ks. Cyrtowtem, złożyli ślubny zakonny, wstępujący do klasztoru OO. Bernardynów w Kretynдзе, księza świecicy Antoni Bizowski, proboszcz kretyngowski, urodzony w r. 1861 i Jan Indrulis z Krefingi, urodzony w tymże roku. Ks. Bizowski otrzymał imię zakonnika Franciszka a ks. Indrulis — Bonawentury.

— Djec. żmudzka. Ks. Ignacy Montwill, wikariusz tajewski, został przeniesiony do Retowa, ks. Gngis wikary tryski został uwolniony z zajmowanego stanowiska.

Dnia 22 kwietnia (5 maja) przed biskupem żmudzkiem, ks. Cyrtowtem, złożyli ślubny zakonny, wstępujący do klasztoru OO. Bernardynów w Kretynдзе, księza świecicy Antoni Bizowski, proboszcz kretyngowski, urodzony w r. 1861 i Jan Indrulis z Krefingi, urodzony w tymże roku. Ks. Bizowski otrzymał imię zakonnika Franciszka a ks. Indrulis — Bonawentury.

— Djec. żmudzka. Ks. Ignacy Montwill, wikariusz tajewski, został przeniesiony do Retowa, ks. Gngis wikary tryski został uwolniony z zajmowanego stanowiska.

zaś 13 kandydatom naznaczono z rozmaitych powodów jeszcze powtórne egzaminy.

STOWARZYSZENIA.

— W Tow. Rzemieślniczem. Na odbyciu w niedzielę walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa Rzemieślniczego zapadły następujące uchwały: 1) urządzić periodyczne popularno - naukowe odczyty; 2) otworzyć biuro informacyjne dla poszukujących pracy i 3) wsząć działy starania u naczelnika gubernji o pozwolenie na urządzanie w czasie lata zbiorowych zabaw na świeżem powietrzu.

— W Tow. rolniczym. Wiosenne zgromadzenie ogólne członków wilejskiego Towarzystwa rolniczego ma się odbyć dnia 22 maja (4 czerwca) o godzinie 7 wieczorem.

D. 21 maja (3 czerwca) o godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady Towarzystwa i tegoż dnia o 11 rano posiedzenie sekcji hodowlanej i następnie sekcji gorzelniczej.

Dnia 22 maja (4 czerwca) o godz. 9 rano — pokaz demonstracyjny maszyn i narzędzi rolniczych w Bujwidzyskach (6 wiorst od Wilna), poczem tamże będzie posiedzenie sekcji agronomicznej.

Przed zgromadzeniem walnem odbędzie się jeszcze i posiedzenie sekcji przemysłu domowego.

Dnia 22 i 23 maja (4 i 5 czerwca) na placu przed składem Towarzystwa ma się odbyć wystawa - jarmark inwentarza żywego — koni, bydła, świń i t. d.

Komitet organizacyjny dokłada wszelkich starań, ażeby na wystawie tę ściągnąć możliwie więcej ekspozatów włościańskich. Za okazy najlepsze włościanom będą wydane nagrody w przedmiotach.

— Tow. „Powściągliwość i Praca“.

W środę, 2 (15) maja, o godzinie 7 wieczem w lokalu zakładu chłopców (Stefańska 37) odbędzie się ogólne posiedzenie członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“, na którym będzie: 1) odczytane sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1911; 2) przedstawiony do zatwierdzenia preliminarz dochodów i rozchodów na rok 1912; 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) wybory 3 członków komisji rewizyjnej i jednego kandydata.

— Z Tow. ochotniczej straży ogniowej. Właściciele ochotnicza straż ogniowa w naszym mieście jest w zaniku i upadku. Z trzech oddziałów nowomiejskiego, śnipiskiego i antokolskiego czynny jest nowomiejski, pozostałe dwa istnieją tylko nominalnie. Brak ludzi czynnych i dobrej woli, brak chęci odpowiednich wśród młodzieży oto główne przyczyny upadku tych oddziałów. Oddział nowomiejski wykazuje pewną żywotność, czego dowodem, że w tych dniach na placu oddziału odbyły się ćwiczenia liczący gromady młodzieży z sikawkami pożarowymi oraz musztra strażacka pod przewodnictwem p. J. Bera, E. i J. Szternów. Towarzystwo oprócz budynku i wieży, zbudowanej przez miasto posiada kilka bezcepek, kilka sikawek i dużo pomniejszych narzędzi pożarowych. Brak mu jest koni. W razie potrzeby towarzystwo wynajmuje konie dorozkarskie, co jest kosztowne i uciążliwe. Może zarząd miejski weźmie pod uwagę ten brak dotkliwy i poczyny odpowiednie zarządzenia. Ma to być przedmiotem obrad Rady w dniach najbliższych.

W maju odbędzie ogólne zgromadzenie Towarzystwa dla omówienia spraw reorganizacji działalności. Wobec wstąpienia do Tow. ludzi nowych, całkowicie oddanych sprawie, rozwój działalności tej pozytywnej instytucji posunie się niewątpliwie znacznie naprzód, a przedwzrostkiem może się zwiększyć liczba czynnych członków.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Sprawy kanalizacyjno - wodociągowe. Komisja sanitarna miejska obecnie rozważa przepisy, opracowane przez inż. Szenięlda w kwestji przymusowego przyłączenia wszystkich nieruchomości w mieście do miejskich kanalizacyjnych kanałów ściekowych i sieci wodociągowej.

— Dorożki drugiej klasy. Komisja, wydelegowana przez Radę miejską, uznała za konieczne skasowanie dorożek 2-jej klasy i ustanowienie opłaty za kurs 20 kop.

— Budy jarmarczne. W związku z projektem wzniesienia na placu Lukiskim nowego gmachu teatru miejskiego Zarząd miejski zamierza na przyszły rok przesunąć wszystkie budy jarmarczne nieco na lewo w stronę ul. Arzamaskiej.

— W Radzie miejskiej. Jutro odbędzie się posiedzenie zwyczajne Rady miejskiej, na którym mają być rozpatrzone sprawy następujące: o zniszczeniu baru dla chorób zakaźnych na placu Lukiskim; o przesunięciu bud jarmarcznych i podwyższeniu opłaty za miejska; o przerobcie teatru w gmachu ratusza; o przeniesieniu ul. Targowej i o budowie wadyktu; o wydzierżawieniu pawilonu kawiarnianego w ogrodzie Bernardyńskim.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Teatr polski w ogrodzie po-Bernardyńskim. W zielonym okrytym ogrodzie dziś niezwykłe święto: rozpoczęcie sezonu opery polskiej „Hrabina“, Moniuszki. Szczelny pomysł p. Br. Oranowskiego, przyobleka się więc w żywe barwy.

W zespole śpiewaczym biorą udział tak własne siły, jak p. Maria Kamińska-Latoszyńska w tytułowej partii „Hrabiny“, p. Eugenia Kraszińska w partii uroczej, pełnej wdzięku Broni; obie artystki należą do teatrów rządowych warszawskich. Z solistów w obsadzie miejskiej wymienić należy: p. St. Orzelskiego, p. St. Szczęka, p. Bema, p. Bernakewicza, znanych artystów

śpiewaków, nie mówiąc już o barwnym szeregu całego personelu teatru polskiego, który w stylowych strojach przewiezie się korowodem przed rampą. W widowisku bowiem bierze udział cały zespół artystów, nawet komedji.

Jutro widowiska nie będzie, z powodu wigilii święta, w czwartek dane będą dwa widowiska: wieczorem „Hrabina“ z p. Taidą Barchwicz w partii tytułowej; po południu „Zemsta za mur graniczny“ Al. hr. Fredry z dyrektorem p. Br. Oranowskim w roli Cześnika, p. Leśniewskim (Papkinem), p. Szteglowski (Rejentem), Korycińskim (Dyndalskim) oraz pp. Żbikowską (Klara) i Solską (Podstolina). Reżyserję komedji prowadzi p. Leśniewski.

Nowe dekoracje i stylowe, wytworne kostiumy, jak i orkiestra powiększona i zgrana pod sprężystą batutą dyr. M. Kagana, dopełni całości w tak obiecująco zapowiadającej się inauguracyjnej sezonu letniego teatru polskiego.

Zaczynając należy, że przedstawiennia rozpoczynać się będą kwadrans po 8 punktualnie, tak jak to wprowadzono w teatrach warszawskich.

S A D Y.

— Za „Gloria Victis“ Orzeszkowej. P. W. Makowski, właściciel księgarni w Wilnie, pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za wydanie swoim nakładem zbioru utworów Orzeszkowej p. t. „Gloria Victis“, w tych dniach na żądanie sędziego śledczego złożył 500 rb. kaucji.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

— Czasi w Wilnie. W niedzielę rano przyjechało z Warszawy do Wilna 29 czeszych właścicieli ziemskich. Czasi są gośćmi rosyjskiej organizacji „Ruskoje Ziarno“. Opiekają się nimi w ciągu całej podróży t. zw. zagraniczni kuratorowie praktycznego Tow. „Ruskoje Ziarno“ dr. Ridel i prof. Postoj, którym towarzyszy znany prezes petersburskiej filji „Tow. Wzajemności Słowiańskiej“ p. Wergun. Gości podejmowano na dworcu kolejowym, pokazano im niektóre cerkwie, bibliotekę publiczną, pomniki Katarzyny i Murawjowa, górę Zamkowa, o godz. 2.20 pojedmowano ich obiadem znowu na dworcu kolejowym, zaś wieczorem odbyło się ku ich czci w klubie rosyjskim nadzwyczajne posiedzenie wileńskiego oddziału „Ruskoje Ziarno“. O północy czesi udali się w dalszą podróż do Petersburga.

WYPADKI.

— Zmach samobójczy. W niedzielę, około godziny 2 w nocy, uczeń szkoły felecerskiej Dierewienko, lat 17, zajął morfiny w celu samobójczym. Doza była tak silną, że przybyły lekarz Pogotowia już nie mógł dopomóc i młodzian skołał rankiem. Przyczyną kroku rozpaczywego było nieotrzymanie promocji do klasy 4-jej.

W sobotę wieczór 19-letni żyd Zalman Griliches na ganek żydowskiego domu modlitwy wypił esencje octową.

Gniazdo rozpusty. Komitet lekarsko-polijnyj w jadłodajni, utrzymywanej przez Epsztajnowa przy ul. Tatarskiej Nr 9, wykrył gniazdo rozpusty i aresztował dwie tajne prostytutki. Epsztajnowa została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej.

Pod pociągiem. Idący w niedzielę do Wilna z Rudzijsk plantan kolejowym robotnicy Julian Bielawski i Ignacy Dej dostali się pod koła pociągu popięsiedłego, Bielawski, którego koło odcięło rękę, w kilka minut potem zmarł, zaś Dej ma ciężko raniom ramię i prawą rękę.

Pogotowie ratunkowe było czynne dnia 29 b. m. w 13, a dnia 30 b. m. w 11 wypadkach, w tej liczbie 9 wyjazdów na miasto i 15 opatrunoków na stacji Pogotowia.

Przyjechali do Wilna: (Hotel Bristol): ob. Władysław Dzierżewski, ob. Bronisław Szyszko, ob. Seweryn Egerd, ob. Jerzy Komocki, ob. Jan Łukasiewicz, ob. Zygmunt Masłowski, art. Ludwika Kamińska, art. Eleonora Łatuszyńska, ob. Ignacy Koroew, ob. Janina Tupalska.

(Hotel Europejski): ag. fir. Krzysztof Peterson ob. Teodorost Demitsof, ob. Augustyn-Pawel Dobrowolski, inż. Emil-Jerzy Keing, ob. Felicia Kozakowska, ob. Eustachy Tukalo, hr. Włodzimierz Tolstoj, hr. Zygmunt Lasocki, ob. Ryszard Rouba, ob. Malwina Obuchowiczowa, ob. Marja Kosiczowa, ob. Edward Kondracki.

(Hotel S-t Georges): ob. Natalia Borysowska, urz. minist. Grzegorz Kondoido, ob. Jan Lidzki, ob. Władysław Kotkowski, ob. Leon Szolkowicz, ob. Henryk Matasewicz, ks. Hieronim Drucki-Lubecki, ob. Hipolitostwo Giesiewiczowie, ob. Józef Biszewski, mec. Leon Papięski, ob. Szymon Karpowicz.

(Hotel Sokołowski): ob. Hipolit Przelaskowski, ob. Kajetan Szymański, ob. Tekla Mchlińska, ob. Aleksander Gawroński, ob. Lucjan Entkiewicz, ob. Karol Protasiewicz.

(Hotel Miskowski): ob. Wojciechostwo Morawewsky, ob. Stanisław Popławski, ob. Mikołaj Korwin-Karłowki, ob. Edward Godlewski, ob. Edward Skrutkowski, ob. Ignacy Kalenkiewicz, ob. Jan Korwin-Kurkowski, ob. Rozalja Montowiczowa, ob. Olgierd Jeleński.

Prace zjazdu będą się odbywały na zebraniach ogólnych, ewentualnie zaś, na posiedzeniach sekcyjnych. Pierwsze zebranie zgańi przez T-wa Rolniczego, poczem przez zwykłe głosowanie zostanie obrani: przewodniczący zjazdu, przesi honorowcy, przesi i ich zastępcy w sekcjach oraz pomocnik sekretarza komitetu. Przy końcu każdego ogólnego zebrania będą wybierani przesi i dwaj sekretarze na następnę posiedzenie.

Wszystkie decyzje i postulaty zjazdu zostają odcytane i zatwierdzone na ostatniemu zebraniu poczem, komitet organizacyjny zdaje z nich sprawę Tow. Rolniczemu i departamentowi rolnictwa.

0 (z) Z gospodarki miejskiej. Zwrocono uwagę, że komisje elektryczno-wodociągowa i budowlana, zamiast z 3-ch, składają się z 2-ch tylko członków każda, a tymczasem w obu tych dziedzinach gospodarka miejska rozwija się bardzo szybko. Ze nadto i dla samego biegu spraw, trójka jest tą minimalną cyfrą, która fecit collegium, przeto mają być przeprowadzone wybory dopełniające.

Grupa radnych domaga się obniżenia norm, służących do obliczania czystego dochodu od nieruchomości, od czego opłacać należy podatek miejski. O ileby przeszły wszystkie te liczne projekty i poprawki, które rozumnie radni (prawie wyłącznie kamienieznicy) wnoszą, to łatwo może się przytrafić, że prace około oszacowania nieruchomości (które nb. wykazują bardzo znaczny przrost dochodu), zamiast zwiększenia dochodu z podatków, skończą się stratą, albo, w najlepszym razie nie dadzą. Czy warto więc wobec tego tracić kilkanaście (czy nawet więcej!) tysięcy rubli na dokonanie podobnie nieopracowanej roboty? Należy przypuścić, że zarząd miejski nie dopuści do zawezwania nadziei podatkowych, o partych na właściwem oszacowaniu nieruchomości.

0 „Białe kwiatki“. Zebranie pań sprzedających, zaproszonych w sobotę do lokalu zarządu miejskiego, było bez porównania mniej liczne, niż w r. zeszłym. Należy przypuścić, że na pewne obniżenie się zainteresowania szerszego ogółu wpływa, po pierwsze, nierozpoczęcie w ciągu roku żadnej akcji pomimo zebranych w r. 1911 rb. 10,000 i po drugie, niewyjasnienie owego niebezpiecznego paragrafu 28 w statucie Ligi, mocą którego, na wypadek zamknięcia oddziału mińskiego, majątek ruchomy i nieruchomy tegoż oddziału przechodzi na własność centralnej Ligi w Moskwie czyli, że niema gwarancji, iż zebrane w naszym mieście pieniądze u nas pozostaną i naszym chorym będą służyły.

Weszłym roku, święto „Białego kwiatka“ było zorganizowane przez Tow. Lekarskie, które znów nie posiada praw t. zw. „osoby prawnej“, t. j. nie może być właścicielem budynku, gdzie pomieszczony sanatorium, etc... W r. b. święto zorganizowanem jest przez oddział Ligi.

Zebranie zgaiłi przez oddział Ligi, mecenas Ignacy Witkiewicz, skreśliwszy w kilku słowach znacznie groszowych składek i konieczność walki z gruźlicą. Rozwinął dalej te myśli i odczytał odezwę (jąką ma być rozdawaną przez panie

lejomym przez wyższe władze wojskowe i cywilne. Po oddaniu wizyt komendantowi i gubernatorowi minister w towarzyszywie komendanta twierdzy odbył paragonidziną wycieczkę autobusową po mieście i okolicach. O godz. 4 m. 15 minister z żoną przybyła tym pociągami z zagranicy, wyjechał do Petersburga.

Kiejdańcy. Gubernator kowieński zatwierdził ustawę kiejdańskiego T-wa spóżywego.

Teisze. Dn. 15 (28) b. m. rozpoczyna się egzamin wstępny do klas wstępnej. I, II, III i IV prywatnego progimnazjum żeńskiego J. Narutowiczowej. Klasa wstępną jest koedukacyjna.

Pow. dyneburski (kor. wl.). Szary się u nas wiele niepożądanie i przybierające wprost zatrważające rozmiary zjawisko gromadzenie porzucania obowiązku służby, nie tylko po większych doworach, lecz i u włościan pojedynczych. Najmniej, którego przekarmiono i oplacono przez ziemię i często wydano naprzód pensję, cichaczem opuszcza gospodarza i przenosi się do miast, nie zrażając się przestrzenią i niepewnym jutrem jędze chociażby do Władystoku, dokąd na jednej naszej stacji zamówiono aż cztery pociągi na 3,500 emigrantów z trzech gmin. Można sobie przedstawić, jakie będą ceny rąk robotniczych, Praskichów, w wieku lat 10-13 opłacają trzeźba bez względu na to, że nie są zdolni do tych funkcji, bajeżnie drogo. Tak naprzykład w mojej okolicy wzięto w jednym małym dworcu chłopca 14 lat i dziewczynkę 11 lat na całkowitem utrzymaniu i ubraniu za 75 r. za lato, tuż obok włościan dla trzech chłopców już trzech wydał zadatek (5 rb.) chłopcu lat 12, najmłemu za 25 rb. i ten mu czmychnął i jak się okazuje, zebrałszy jako zakłady kilkanaście rubli, wyjechał do miasta na łobuzerję.

B. Tomaszewicz.

Z Rosji.

Bankiet posłów do pierwszej Dumy. W Petersburgu w d. 27 kwietnia, jako w dzień 6-ej rocznicy otwarcia pierwszej Dumy państwowej odbył się bankiet byłych posłów pierwszego zwołania Izby niższej, w którym uczestniczyło 45 osób. Z polaków obecni byli: A. Lednicki, A. Parczewski i Harusewicz. Przewodniczył Greducki. Mowy wygłosili Karijew, M. Stachowicz, Lednicki i Nabokow. Treścią ich było nawoływanie do zjednoczenia się wszystkich żywiołów postępowych na wyborach do czwartej Dumy.

Reprezje. W Petersburgu w cesarskim T-wie technicznym miał się odbyć referat na temat „Rosja na Bliskim Wschodzie”. Na kilka chwil przed rozpoczęciem odeszła naczelnik miasta zawiadomili, że odczyt odbyć się nie może, gdyż nie odpowiada paragrafom ustawy. Prezes Tow., otrzymawszy tę wiadomość, zakomunikował, że wypadki wzbraniają T-wu wykładów i odczytów weszły już w tryb normalny, wobec tego zaproponował zwołać zgromadzenie dla omówienia sytuacji.

Rewizje i aresztowania w Helzingforsie. W ubiegły wtorek żandarmeria dokonała aresztowań wśród marynarzy na pancerniku „Cesarewicz”. Podobno zaaresztowano 57 marynarzy. Finlandzka prasa socjalistyczna widzi w tym rękę prowokatorską i dowodzi, że powodem aresztowań było znalezienie listów marynarzy, którzy korzystali z biblioteki robotników rosyjskich, znajdujących się w Helzingforsie. Według innej wersji aresztowania pozostają w związku z usunięciem robotników okrętowych na Skatundzie za to, że świętowali w d. 1 (14) maja i groźba części załogi „Cesarewicz”, że wzniesie bunt w powodu usunięcia robotników. W nocy na środek „Cesarewicz” i „Sława” odpłynęły do Kronsztahtu z aresztowanymi marynarzami, gdzie ich wysadzono.

Pogłoski o zaburzeniach w koszarach marynarki oraz o ruchu rewolucyjnym wśród marynarzy nie znalazły potwierdzenia. W nocy na środek dal się zauważyć ruch ożywiony na Skatundzie, gdzie znajdują się koszary marynarki. Dochodziły stamtąd okrzyki. Zauważano tam oddziały piechoty i teje nocy aresztowanych przewieziono na dworzec do Petersburga.

Dymisja wice-ministra wojny. Znamienny zatarg między komisją obrony państwowej, na której człościami, jak wiadomo, Guczok, a ministrem wojny, Suchomlinowem, z powodu sprawy pułkownika Miasojedowa, zakończył się niespodziewaną i sensacyjną dymisją wice-ministra wojny, Poljanowa, którego bardzo usilnie popierał naczelnik wojny. Zwróciło uwagę posłów, że treść wyjaśnienia ministra Suchomlinowa przedstawiała się do jednego tylko pisma. Informacje dał jakoby Poljanow.

Przedstawiciele centrum nie ukrywają niezadowolonia swego z Suchomlinowa, a niektórzy sądzą nawet, że możliwa jest odmowa wyznaczenia funduszy na niektóre projekty wojskowe, wnoszone przez obecnego ministra wojny.

Przemawiających dalej posłów Kropotow zaleca, aby agronomowie rządowi mieli stały kontakt z Tow. rolniczymi, Szejdeman omawia potrzebę zajęcia się hodowlą bydła i konieczność reorganizacji zarządu rolnictwa, Bierczowski I narzeka, że za dużo wydaje się pieniędzy na zapomogi rolnicze, trzeba opracować ogólny plan pomocy agronomicznej, Kowalenko I żąda zbadania przyczyn stale powtarzających się głódów w pewnych guberniach.

Etaty uchwalono bez zmian. Bez dyskusji przyjęto etaty wydziału gospodarki wiejskiej, w których zwiększenia asygnowań przypadają głównie na rozwój przemysłu ludowego i ulepszenia rolnictwa. Nowikow zreferował etaty wydziału ulepszeń gruntowych, przeczem podniósł, że zerwanie traktatu rosyjsko-amerykańskiego wysuwa na plan pierwszy potrzebę rozwoju hodowli bawelny w Turkicjanstanie. Należy się dowieść, dlaczego wydział dotąd nie zgodził się na bardzo korzystną propozycję amerykańskiego Hammonda w kwestii irygaacji tego kraju. Komisja wyraża życzenie, aby przyciągnięto kapitały prywatne na przedsiębiorstwa kwestii nawodnienia paru powiatów przeczem w państwie.

W dyskusji zabierają głos kilku posłów i przedstawiciel rządu w kwestii nawodnienia paru powiatów w gubernii południowej i wschodniej części t. zw. stepu głodowego. Etaty uchwalono z dezzyderatem komisji.

Mienszykow referuje etaty dep. leśnego, obliczone przez dep. na 30,024,338 rb., a zmniejszone przez komisję o 20 tys. rb. Referent zwraca uwagę na słabe postawienie kontroli w zarządzie. Tyczynin (praw.) oświadcza, że od osób kompetentnych słyszał o projekcie przyłączenia puszczy Białowieskiej, wzmian na jakieś leśnictwo w gubernii oudenburskiej, pięknego leśnictwa skarbowego w pow. bialskim. Mówca jest przeciwny temu, ponieważ byłaby to korzystna operacja dla zarządu apanaży, nie zaś dla skarbu, przytem wieleby na ter-

W dyskusji zabierają głos kilku posłów i przedstawiciel rządu w kwestii nawodnienia paru powiatów w gubernii południowej i wschodniej części t. zw. stepu głodowego. Etaty uchwalono z dezzyderatem komisji.

Mienszykow referuje etaty dep. leśnego, obliczone przez dep. na 30,024,338 rb., a zmniejszone przez komisję o 20 tys. rb. Referent zwraca uwagę na słabe postawienie kontroli w zarządzie. Tyczynin (praw.) oświadcza, że od osób kompetentnych słyszał o projekcie przyłączenia puszczy Białowieskiej, wzmian na jakieś leśnictwo w gubernii oudenburskiej, pięknego leśnictwa skarbowego w pow. bialskim. Mówca jest przeciwny temu, ponieważ byłaby to korzystna operacja dla zarządu apanaży, nie zaś dla skarbu, przytem wieleby na ter-

W dyskusji zabierają głos kilku posłów i przedstawiciel rządu w kwestii nawodnienia paru powiatów w gubernii południowej i wschodniej części t. zw. stepu głodowego. Etaty uchwalono z dezzyderatem komisji.

Mienszykow referuje etaty dep. leśnego, obliczone przez dep. na 30,024,338 rb., a zmniejszone przez komisję o 20 tys. rb. Referent zwraca uwagę na słabe postawienie kontroli w zarządzie. Tyczynin (praw.) oświadcza, że od osób kompetentnych słyszał o projekcie przyłączenia puszczy Białowieskiej, wzmian na jakieś leśnictwo w gubernii oudenburskiej, pięknego leśnictwa skarbowego w pow. bialskim. Mówca jest przeciwny temu, ponieważ byłaby to korzystna operacja dla zarządu apanaży, nie zaś dla skarbu, przytem wieleby na ter-

W dyskusji zabierają głos kilku posłów i przedstawiciel rządu w kwestii nawodnienia paru powiatów w gubernii południowej i wschodniej części t. zw. stepu głodowego. Etaty uchwalono z dezzyderatem komisji.

Mienszykow referuje etaty dep. leśnego, obliczone przez dep. na 30,024,338 rb., a zmniejszone przez komisję o 20 tys. rb. Referent zwraca uwagę na słabe postawienie kontroli w zarządzie. Tyczynin (praw.) oświadcza, że od osób kompetentnych słyszał o projekcie przyłączenia puszczy Białowieskiej, wzmian na jakieś leśnictwo w gubernii oudenburskiej, pięknego leśnictwa skarbowego w pow. bialskim. Mówca jest przeciwny temu, ponieważ byłaby to korzystna operacja dla zarządu apanaży, nie zaś dla skarbu, przytem wieleby na ter-

W dyskusji zabierają głos kilku posłów i przedstawiciel rządu w kwestii nawodnienia paru powiatów w gubernii południowej i wschodniej części t. zw. stepu głodowego. Etaty uchwalono z dezzyderatem komisji.

niem jaknajrychlejszego upaństwowienia polskich szkół średnich w Białej, następnie uchwalili wyrazić najżywszą sympatię bratniemu narodowi chorwackiemu w walce o prawa i wolność polityczną wraz z życzeniem, aby prawa te jaknajrychlejsz odzyskał, wreszcie oświadczył się przeciw założeniu we Lwowie uniwersytetu rosyjskiego.

O upaństwowieniu szkół polskich w Białej. W szeregu wieców, domagających się upaństwowienia kresowych szkół średnich w Białej, założonych przez T. S. L., odbyły się wiece włościańskie w Podniebiu (pow. krośnieński), w Olszynie koło Ustrzyk, w Średniej Wsi, Łukawicy i Woli Mieleckiej, oraz wiec obywatelski w Przeworsku, na którym również przeważali włościanie.

Z Rosji.

Bankiet posłów do pierwszej Dumy. W Petersburgu w d. 27 kwietnia, jako w dzień 6-ej rocznicy otwarcia pierwszej Dumy państwowej odbył się bankiet byłych posłów pierwszego zwołania Izby niższej, w którym uczestniczyło 45 osób. Z polaków obecni byli: A. Lednicki, A. Parczewski i Harusewicz. Przewodniczył Greducki. Mowy wygłosili Karijew, M. Stachowicz, Lednicki i Nabokow. Treścią ich było nawoływanie do zjednoczenia się wszystkich żywiołów postępowych na wyborach do czwartej Dumy.

Reprezje. W Petersburgu w cesarskim T-wie technicznym miał się odbyć referat na temat „Rosja na Bliskim Wschodzie”. Na kilka chwil przed rozpoczęciem odeszła naczelnik miasta zawiadomili, że odczyt odbyć się nie może, gdyż nie odpowiada paragrafom ustawy. Prezes Tow., otrzymawszy tę wiadomość, zakomunikował, że wypadki wzbraniają T-wu wykładów i odczytów weszły już w tryb normalny, wobec tego zaproponował zwołać zgromadzenie dla omówienia sytuacji.

Rewizje i aresztowania w Helzingforsie. W ubiegły wtorek żandarmeria dokonała aresztowań wśród marynarzy na pancerniku „Cesarewicz”. Podobno zaaresztowano 57 marynarzy. Finlandzka prasa socjalistyczna widzi w tym rękę prowokatorską i dowodzi, że powodem aresztowań było znalezienie listów marynarzy, którzy korzystali z biblioteki robotników rosyjskich, znajdujących się w Helzingforsie. Według innej wersji aresztowania pozostają w związku z usunięciem robotników okrętowych na Skatundzie za to, że świętowali w d. 1 (14) maja i groźba części załogi „Cesarewicz”, że wzniesie bunt w powodu usunięcia robotników. W nocy na środek „Cesarewicz” i „Sława” odpłynęły do Kronsztahtu z aresztowanymi marynarzami, gdzie ich wysadzono.

Pogłoski o zaburzeniach w koszarach marynarki oraz o ruchu rewolucyjnym wśród marynarzy nie znalazły potwierdzenia. W nocy na środek dal się zauważyć ruch ożywiony na Skatundzie, gdzie znajdują się koszary marynarki. Dochodziły stamtąd okrzyki. Zauważano tam oddziały piechoty i teje nocy aresztowanych przewieziono na dworzec do Petersburga.

Dymisja wice-ministra wojny. Znamienny zatarg między komisją obrony państwowej, na której człościami, jak wiadomo, Guczok, a ministrem wojny, Suchomlinowem, z powodu sprawy pułkownika Miasojedowa, zakończył się niespodziewaną i sensacyjną dymisją wice-ministra wojny, Poljanowa, którego bardzo usilnie popierał naczelnik wojny. Zwróciło uwagę posłów, że treść wyjaśnienia ministra Suchomlinowa przedstawiała się do jednego tylko pisma. Informacje dał jakoby Poljanow.

Przedstawiciele centrum nie ukrywają niezadowolonia swego z Suchomlinowa, a niektórzy sądzą nawet, że możliwa jest odmowa wyznaczenia funduszy na niektóre projekty wojskowe, wnoszone przez obecnego ministra wojny.

Przemawiających dalej posłów Kropotow zaleca, aby agronomowie rządowi mieli stały kontakt z Tow. rolniczymi, Szejdeman omawia potrzebę zajęcia się hodowlą bydła i konieczność reorganizacji zarządu rolnictwa, Bierczowski I narzeka, że za dużo wydaje się pieniędzy na zapomogi rolnicze, trzeba opracować ogólny plan pomocy agronomicznej, Kowalenko I żąda zbadania przyczyn stale powtarzających się głódów w pewnych guberniach.

Etaty uchwalono bez zmian. Bez dyskusji przyjęto etaty wydziału gospodarki wiejskiej, w których zwiększenia asygnowań przypadają głównie na rozwój przemysłu ludowego i ulepszenia rolnictwa. Nowikow zreferował etaty wydziału ulepszeń gruntowych, przeczem podniósł, że zerwanie traktatu rosyjsko-amerykańskiego wysuwa na plan pierwszy potrzebę rozwoju hodowli bawelny w Turkicjanstanie. Należy się dowieść, dlaczego wydział dotąd nie zgodził się na bardzo korzystną propozycję amerykańskiego Hammonda w kwestii irygaacji tego kraju. Komisja wyraża życzenie, aby przyciągnięto kapitały prywatne na przedsiębiorstwa kwestii nawodnienia paru powiatów przeczem w państwie.

W dyskusji zabierają głos kilku posłów i przedstawiciel rządu w kwestii nawodnienia paru powiatów w gubernii południowej i wschodniej części t. zw. stepu głodowego. Etaty uchwalono z dezzyderatem komisji.

Mienszykow referuje etaty dep. leśnego, obliczone przez dep. na 30,024,338 rb., a zmniejszone przez komisję o 20 tys. rb. Referent zwraca uwagę na słabe postawienie kontroli w zarządzie. Tyczynin (praw.) oświadcza, że od osób kompetentnych słyszał o projekcie przyłączenia puszczy Białowieskiej, wzmian na jakieś leśnictwo w gubernii oudenburskiej, pięknego leśnictwa skarbowego w pow. bialskim. Mówca jest przeciwny temu, ponieważ byłaby to korzystna operacja dla zarządu apanaży, nie zaś dla skarbu, przytem wieleby na ter-

W dyskusji zabierają głos kilku posłów i przedstawiciel rządu w kwestii nawodnienia paru powiatów w gubernii południowej i wschodniej części t. zw. stepu głodowego. Etaty uchwalono z dezzyderatem komisji.

Mienszykow referuje etaty dep. leśnego, obliczone przez dep. na 30,024,338 rb., a zmniejszone przez komisję o 20 tys. rb. Referent zwraca uwagę na słabe postawienie kontroli w zarządzie. Tyczynin (praw.) oświadcza, że od osób kompetentnych słyszał o projekcie przyłączenia puszczy Białowieskiej, wzmian na jakieś leśnictwo w gubernii oudenburskiej, pięknego leśnictwa skarbowego w pow. bialskim. Mówca jest przeciwny temu, ponieważ byłaby to korzystna operacja dla zarządu apanaży, nie zaś dla skarbu, przytem wieleby na ter-

W dyskusji zabierają głos kilku posłów i przedstawiciel rządu w kwestii nawodnienia paru powiatów w gubernii południowej i wschodniej części t. zw. stepu głodowego. Etaty uchwalono z dezzyderatem komisji.

Mienszykow referuje etaty dep. leśnego, obliczone przez dep. na 30,024,338 rb., a zmniejszone przez komisję o 20 tys. rb. Referent zwraca uwagę na słabe postawienie kontroli w zarządzie. Tyczynin (praw.) oświadcza, że od osób kompetentnych słyszał o projekcie przyłączenia puszczy Białowieskiej, wzmian na jakieś leśnictwo w gubernii oudenburskiej, pięknego leśnictwa skarbowego w pow. bialskim. Mówca jest przeciwny temu, ponieważ byłaby to korzystna operacja dla zarządu apanaży, nie zaś dla skarbu, przytem wieleby na ter-

W dyskusji zabierają głos kilku posłów i przedstawiciel rządu w kwestii nawodnienia paru powiatów w gubernii południowej i wschodniej części t. zw. stepu głodowego. Etaty uchwalono z dezzyderatem komisji.

Mienszykow referuje etaty dep. leśnego, obliczone przez dep. na 30,024,338 rb., a zmniejszone przez komisję o 20 tys. rb. Referent zwraca uwagę na słabe postawienie kontroli w zarządzie. Tyczynin (praw.) oświadcza, że od osób kompetentnych słyszał o projekcie przyłączenia puszczy Białowieskiej, wzmian na jakieś leśnictwo w gubernii oudenburskiej, pięknego leśnictwa skarbowego w pow. bialskim. Mówca jest przeciwny temu, ponieważ byłaby to korzystna operacja dla zarządu apanaży, nie zaś dla skarbu, przytem wieleby na ter-

W dyskusji zabierają głos kilku posłów i przedstawiciel rządu w kwestii nawodnienia paru powiatów w gubernii południowej i wschodniej części t. zw. stepu głodowego. Etaty uchwalono z dezzyderatem komisji.

skim“, zamiast „Policja...“) odbyło się w piątek wieczorem w Berlinie sześć zgromadzeń socjalistycznych. Po rezolucjach, protestujących przeciwko gwałceniu konstytucji przez większość sejmową, uczestnicy jednego ze zgromadzeń, w liczbie 15 tysięcy, przeciągnęli demonstracyjnie przez ulice miasta. Policja szablami rozprężyła demonstrantów i dokonała licznych aresztowań.

PARLAMENT.

POSIEDZENIE RADY PAŃSTWA z dnia 30 kwietnia (13 maja).

(T. A. P.)

Pod przewodnictwem Akimowa Rada dalej obraduje nad projektem ustawy wyższej szkoły początkowej.

Szwarc w długiej mowie występuje przeciw poprawce Wasiljewa, zmierzającej do przywrócenia wniosku Dumy przechodzenia do wyższych szkół początkowych do szkół średnich. Zdaniem mówcy od przyjęcia tej poprawki zależny jest los szkoły średniej. Wniosek obniżyłby poziom nauk w szkole średniej a nawet wyższej. Trzeba zreformować szkolnictwo średnie, nie można go dobijać. Zdanie Szwarc, w imieniu rządu, poparł wice-minister Taube, który kwestję połączenia szkoły niższej proponował oddziżyć do czasu złożenia przez rząd projektu reformy szkolnictwa średniego.

Odrzucono wniosek Wasiljewa, jak również art. 47 projektu Dumy. Następne artykuły projektu i etaty uchwalono w redakcji komisji, poczem przyjęto projekt w całości i przesłano go do komisji porozumiewawczej.

Po przewzięto uchwalono bez dyskusji statuty etatów moskiewskiego i kijowskiego instytutów handlowych i przesłano do komisji porozumiewawczej.

Następne posiedzenie w środę.

POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWOWEJ z d. 30 kwietnia (13 maja).

(T. A. P.)

Przewodniczący ks. Wolkonskij. Zakończono obrady nad etatami dep. dóbr państwowych,

przechem do paragrafu o zapomogach na urzędzenia rolne uchwalono poprawkę o wyasygnowaniu dodatkowego miliona rb. na pożyczki i zapomogi na budownictwo ogniotrwałe. Następnie Duma rozważa etaty dep. rolnictwa,

obliczone w sumie 21,879,941 rb. Referent Grabski podkreśla ogromne zwiększenie wydatków w ciągu pięciu lat. Rolnictwo rozwija się stale. Skutkiem wprowadzenia nowych środków i zapanowania nowych poglądów w dziedzinie rolnictwa, Rosja w pewnym stopniu stała się wzorem dla niektórych krajów. Wszystko to wymaga niezwykłego wysiłku departamentu, którego siły i zdolności nie wystarczają, trzeba więc zarząd rolnictwa przekształcić.

Z przemawiających dalej posłów Kropotow zaleca, aby agronomowie rządowi mieli stały kontakt z Tow. rolniczymi, Szejdeman omawia potrzebę zajęcia się hodowlą bydła i konieczność reorganizacji zarządu rolnictwa, Bierczowski I narzeka, że za dużo wydaje się pieniędzy na zapomogi rolnicze, trzeba opracować ogólny plan pomocy agronomicznej, Kowalenko I żąda zbadania przyczyn stale powtarzających się głódów w pewnych guberniach.

Etaty uchwalono bez zmian. Bez dyskusji przyjęto etaty wydziału gospodarki wiejskiej, w których zwiększenia asygnowań przypadają głównie na rozwój przemysłu ludowego i ulepszenia rolnictwa. Nowikow zreferował etaty wydziału ulepszeń gruntowych, przeczem podniósł, że zerwanie traktatu rosyjsko-amerykańskiego wysuwa na plan pierwszy potrzebę rozwoju hodowli bawelny w Turkicjanstanie. Należy się dowieść, dlaczego wydział dotąd nie zgodził się na bardzo korzystną propozycję amerykańskiego Hammonda w kwestii irygaacji tego kraju. Komisja wyraża życzenie, aby przyciągnięto kapitały prywatne na przedsiębiorstwa kwestii nawodnienia paru powiatów przeczem w państwie.

W dyskusji zabierają głos kilku posłów i przedstawiciel rządu w kwestii nawodnienia paru powiatów w gubernii południowej i wschodniej części t. zw. stepu głodowego. Etaty uchwalono z dezzyderatem komisji.

Mienszykow referuje etaty dep. leśnego, obliczone przez dep. na 30,024,338 rb., a zmniejszone przez komisję o 20 tys. rb. Referent zwraca uwagę na słabe postawienie kontroli w zarządzie. Tyczynin (praw.) oświadcza, że od osób kompetentnych słyszał o projekcie przyłączenia puszczy Białowieskiej, wzmian na jakieś leśnictwo w gubernii oudenburskiej, pięknego leśnictwa skarbowego w pow. bialskim. Mówca jest przeciwny temu, ponieważ byłaby to korzystna operacja dla zarządu apanaży, nie zaś dla skarbu, przytem wieleby na ter-

W dyskusji zabierają głos kilku posłów i przedstawiciel rządu w kwestii nawodnienia paru powiatów w gubernii południowej i wschodniej części t. zw. stepu głodowego. Etaty uchwalono z dezzyderatem komisji.

Mienszykow referuje etaty dep. leśnego, obliczone przez dep. na 30,024,338 rb., a zmniejszone przez komisję o 20 tys. rb. Referent zwraca uwagę na słabe postawienie kontroli w zarządzie. Tyczynin (praw.) oświadcza, że od osób kompetentnych słyszał o projekcie przyłączenia puszczy Białowieskiej, wzmian na jakieś leśnictwo w gubernii oudenburskiej, pięknego leśnictwa skarbowego w pow. bialskim. Mówca jest przeciwny temu, ponieważ byłaby to korzystna operacja dla zarządu apanaży, nie zaś dla skarbu, przytem wieleby na ter-

W dyskusji zabierają głos kilku posłów i przedstawiciel rządu w kwestii nawodnienia paru powiatów w gubernii południowej i wschodniej części t. zw. stepu głodowego. Etaty uchwalono z dezzyderatem komisji.

Mienszykow referuje etaty dep. leśnego, obliczone przez dep. na 30,024,338 rb., a zmniejszone przez komisję o 20 tys. rb. Referent zwraca uwagę na słabe postawienie kontroli w zarządzie. Tyczynin (praw.) oświadcza, że od osób kompetentnych słyszał o projekcie przyłączenia puszczy Białowieskiej, wzmian na jakieś leśnictwo w gubernii oudenburskiej, pięknego leśnictwa skarbowego w pow. bialskim. Mówca jest przeciwny temu, ponieważ byłaby to korzystna operacja dla zarządu apanaży, nie zaś dla skarbu, przytem wieleby na ter-

W dyskusji zabierają głos kilku posłów i przedstawiciel rządu w kwestii nawodnienia paru powiatów w gubernii południowej i wschodniej części t. zw. stepu głodowego. Etaty uchwalono z dezzyderatem komisji.

ucierpiał interesy włościan, mieszkających w sąsiedztwie puszczy Białowieskiej.

Po przemówieniach Sagatielana, Tomilowa i Szyby etaty uchwalono bez zmian.

Program budowy floty. Wkrótce komisja obrony państwowej przystąpi do rozpatrzenia t. zw. programu budowy floty, na który to cel rząd chce wyasygnować 700 mil. rubli w ciągu 5 lat. Nacjonalisci z prezesem komisji ks. Szachowskim chcą projekt przyjąć bez zastrzeżeń, centrum waha się i znaczna mniejszość gotowa jest pojąć razem z nacjonalistami, nieznaczna część uważa, iż pod koniec swego istnienia III Duma niema prawa uchylać tak kolosalnych asygnacji, które zwiążają IV Dumę, większość centrum jest zdania, że program ów należy podzielić na części i wyasygnować środki tylko nie nieodzowną część.

Poslowie, którzy obzajnili się z projektem, twierdzą, iż jest on b. niedokładny i powierzchownie opracowany.

Zatarg o art. 96-ty. Komisja budżetowa Dumy wykreśliła kredyt w sumie 731 rubli na utrzymanie twierdzy w Mikołajewie n. Amurze, kredyt ten był wniesiony przez min. w drodze art. 96.

Komisja finansowa Rady Państwa gorąco zaprzestowała przeciw wżęzaniu treści art. 96 i kredyt z powrotem wpisala.

O język w szkole. Na posiedzeniu sobotnim Rada Państwa, pod przewodnictwem Akimowa, rozważala projekt ustawy o wyższych szkołach początkowych.

Dłuższą dyskusję wywołał artykuł, traktujący o języku wykładowym. Szebko wniosł do artykułu tego poprawkę, żądając, ażeby nauka religii oraz języka miejscowego odbywała się obowiązkowo w języku miejscowym. Rada, po przemówieniu Szebki, uzasadniającem konieczność uchwalenia proponowanej poprawki, uchwalila ją zgodnie z żądaniem wnioskodawcy.

WOJNA.

(T. A. P.)

Konstantynopol. Urzędowo ogłoszone, że wywołano dwie trzecie min pływających po Dardanelach. Rzym. Prasa włoska donosi o zajęciu przez włochoł wysp: Karpattos, Kassas, Rodos i Simpalia. Turcja odciepla jest od morza Śródziemnego i pozbawiona możności wysyłania okrętów do Afryki.

Rzym. Admirat Viale komunikuje o zajęciu wysp Karpattos i Kassos, gdzie garnizony tureckie wzięto do niewoli, jak również władze cywilne wysp Episcopi i Nissirou. Jeńcy mają być wysłani do Włoch.

Tobruk. Oddział wywiadowców w pobliżu Chadielady napotkał bеду pod wodzą turecką. W starciu beduini ponieśli porażkę. Zabito przeszło 100 reszta uciekla. Ze strony włoskiej zginął oficer i dwóch żołnierzy a trzech jest rannych.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego“.

(Telegramy Ag. Petersburgskiej).

Z dnia 30 kwietnia (13 maja).

WYZWANTIE.

Warszawa. Maż p. Gutowskiej, która stawiała w charakterze świadka w sprawie Ronikiera, wyzwał na pojedynek ady. przys. Bobriszczewa-Puszkina (obroncę Ronikiera).

WIEC PROTESTUJĄCY. Kraków. Odbył się tu wiec protestujący przeciwko utworzeniu uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie. Głównymi w mowie zaznaczył, że dla powstania uniwersytetu potrzeba jest nietylko formalna zgoda Kolei Polskiego, lecz faktyczne porozumienie pomiędzy polakami i ukraińcami. Na uniwersytet należałoby wybrać inne miasto w Galicji wschodniej np. Halicz, aby zachować polski charakter Lwowa.

PROTEST „CHELESKI“. Lwów. Studenci polscy urządzili manifestację protestu przeciwko wyłączeniu Cheleszczyzny. Tlum studentów, składający się z kilku tysięcy uczestników, skierował się ku konsulatu rosyjskiemu, lecz został powstrzymany przez policję, która użyła broni. Raniono przeszło 20 studentów, w liczbie tej 8-miu ciężko. Aresztowano 10-ciu. Następnie studenci udali się tłumnie do redakcji gazety „Prkarpackaja Rus“, gdzie zniszczone urządzenie jednego pokoju i powybijano okna.

ROZTRWONIENIE. Kijów. Kasjer oddziału „Banku zjednoczonego“ Woronin roztrwonil około 106 tysięcy rubli.

ZA FAŁSZERSTWO - BANKNOTÓW. Ryga. Pięciu szeregowców pułku Krasnojurskiego skazano na ciężkie roboty ośmioletnie (każdego) za fałszowanie pięciorublowek.

PODCZAS OWCZENIA. Petersburg. W „Russk. Inwalidzie“ ogłoszono rozkaz ministra wojny, w którym znaznaczono, że w trakcie strzelania ostrymi ładunkami przez pewną baterię artylerijską zdarzył się wypadek poranienia pociskami

42 żołnierzy jednocześnie manewrującej piechoty, wobec czego poleca się, aby o terminach ćwiczeń wojska się wzajemnie powiadamiali.

POMNIK ALEKSANDRA III. Petersburg. Ogłoszono Najwyższą zatwierdzony ceremonial odkrycia pomnika Aleksandra III w Moskwie w obecności Ich Cesarskich Mości.

ZAPRZECZENIE PRZEPowied-NIOM. Petersburg. „Gaz. Torgowo-Przemysłennaja“ donosi, że komisja przy Akademii Nauk, wysadzona specjalnie w celu zbadania przepowiedni meteorologicznych Grijobedowa, który zapowiedział na rok bieżący wielki nieurodzaj, jednogłośnie orzeka, że przypuszczenia Grijobedowa nie mają naukowej wartości i przepowiednie nie sąsiadują na wiare.

KARA PRASOWA. Petersburg. Redaktor pisma „Zaprosy Żyjni“ skazany został na 300 rb. kary, a redaktor „Riecz“ na 350 rubli.

CHŁODY. Walki (gub. charkowska). Wskutek mrozów przepało 20 proc. plantacji buraków cuk

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście. Gubernatorem wileńskim będzie mianowany p. Wierowkin (inf. i polski).

Przyjemność jednak owego szczęścia nie mogła zadowolić wszystkich. I oto z przemokniętych filozofii psychizmu, odrzucając krepacje go materialistyczne...

Wszystkim przy świetle dziennem, powinno się je wykrywać przed okiem owego człowieka, któremu nie do tego jak powstał czyn, co go poprzedziło...

Cesarz przybył tu w nocy z 25 na 26 listopada i zamieszkał u barona Korsaka w zwykłym drewnianym pawilonie. Nie udał się wszakże na spacer, tylko od czasu do czasu wychodził z domu i zapytywał kilka-krotnie, czy już dzień świta.

W pamiętnym miejscu chłopcy znajdują jeszcze obecnie na polu zarzewiałe szczątki broni. Liczne upomniki zostawiła po sobie armia Napoleońska w Starym Borysowie...

Table with financial data, including interest rates and exchange rates for various banks and currencies.

Przedmiotem jest, że owo dążenie, owo szukanie górnych szlaków do osiągnięcia idealnego szczęścia, w życiu codziennym, rozpoczęło się w literaturze amerykańskiej i francuskiej...

Przełomu Narodowego zeszły 4-ty (kwietniowy) wyszedł z druku i zawiera treść następującą: Apolityczny wpływ żydów - Zygmunt Balicki.

Z liczych artykułów, które obecnie prasa francuska poświęca wyprawie Napoleońskiej w r. 1912, zwraca uwagę artykuł w „Tempsie”...

Przypuszczają, że na dnie Berezyny znajduje się jeszcze mnóstwo cennych relikwii po wielkiej armii i że można by je wydobyć na światło dzienne...

Przez większość tych komisji pracuje tak powoli, że trzeba było zapisać od „Board of Trade” pozwolenia na przedłużenie, przewidzianego przez prawo, terminu narad...

Table titled 'GENY ZBOŻA' showing grain prices and telegraphic news from various regions.

Przez wole ku szczęściu i pięknu. Poglądy na istotę „szczęścia” zmieniły się stosownie do czasu i do państwa...

Przez większość tych komisji pracuje tak powoli, że trzeba było zapisać od „Board of Trade” pozwolenia na przedłużenie, przewidzianego przez prawo...

Przez większość tych komisji pracuje tak powoli, że trzeba było zapisać od „Board of Trade” pozwolenia na przedłużenie, przewidzianego przez prawo...

Przez większość tych komisji pracuje tak powoli, że trzeba było zapisać od „Board of Trade” pozwolenia na przedłużenie, przewidzianego przez prawo...

Przez większość tych komisji pracuje tak powoli, że trzeba było zapisać od „Board of Trade” pozwolenia na przedłużenie, przewidzianego przez prawo...

Advertisement for Pixavon hair oil, featuring an image of the product bottle and text describing its benefits.

Advertisement for 'DELIKATES' chocolates, highlighting quality and variety.

Advertisement for 'ZAGISZE ŚWIĘTEGO MICHAŁA', a health and beauty establishment.

Advertisement for 'BIURO PRZEWOZOWE JANA URBANOWICZA', a transport and storage service.

Advertisement for 'DYREKCJA TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ „PRZEZORNOSC”', an insurance company.

Advertisement for 'T-wa Akc. „WIKTORJA”', a department store.

Advertisement for 'HELENY MNISZEK PANICZ', a literary work.

Advertisement for 'Dziewiętnaste Zwyczajne Ogólne Zebranie', a meeting notice.

Advertisement for 'W m. „WERKACH” LETNISKA', a vacation spot.

Advertisement for 'Sławuta Klimatyczna Stacja Leśna', a health resort.

Advertisement for 'MASZYNY DO SZYCIA KOMPANII SINGER', sewing machines.

Advertisement for 'OJCÓW Zakład leczniczy', a medical clinic.

Advertisement for '7-klasowa Żeńska Szkoła Handlowa Marji Buckowskiej', a school.

Advertisement for 'Chrześcijański Zakład Pogrzebowy', a funeral home.

Advertisement for 'PRAWDZIWE SODENSKIE MINERALNE PASTYLKI FAYLA', mineral tablets.

Advertisement for 'NIEBYWAŁY! tylko za 2 rb. 95 kop.', a product advertisement.

Advertisement for 'Poleca się najlepszą wódkę galicyjską JARZĘBIAK', a vodka advertisement.

